Nr. 163. **Kraków, Wtorek 19 Lipca 1892.** **Rocznik XI.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

***Kraków**, 18 lipca.*

Dzisiaj kończy się dwutygodniowa walka o ster rządów angielskich. Starły się silnie dwie zasady i dwa polityczne programy. Na czele butnych armij z jednej i drugiej strony stanęli znani mężowie stanu, podobni do chorążych, niosących przed hufcami walczących programowe sztandary stronnictw, którym przodują. O rezultacie ostatecznym nikt już dzisiaj nie może wątpić. Zwycięstwo Gladstona zupełne, a nawet większe, aniżeli można się było spodziewać. Stary, 82-letni Gladstone, pomimo sędziwego wieku, sam stanął do walki, gromił przeciwników, a zagrzewał swoich gorącem słowem i dzielnie poprowadził do zwycięstwa.

Zwycięstwo liberalnego stronnictwa tem większą wywołuje sensacyę, że w początku wyborów organa konserwatywne zawczasu już głosiły tryumf Salisburego, opierając się na tem, że autonomia Irlandyi, podniesiona głównie w programie Gladstona, nie znajdzie wielu zwolenników nawet między jego najbliższymi przyjaciółmi. Stało się jednak inaczej i sprawdziło się stare nasze przysłowie: „Nie mów hop, aż przeskoczysz“. Organa torysowskie pocieszają się nadzieją, że większość, jaką zdobył Gladstone, nie będzie dostateczną do utrzymania się trwałego ministerstwa Gladstona, a przedewszystkiem zachwieje jego podstawę chwila, gdy postawi na porządek dzienny autonomię Irlandyi, przeciw której głosować będzie w parlamencie niejeden z posłów dzisiaj przez opozycyę wybrany. Przepowiadają zatem że żywot ministerstwa Gladstona nie będzie długim i że najprawdopodobniej nastąpi nowe rozwiązanie Izby i nowe zostaną rozpisane wybory; a te inne, aniżeli obecne przyniosą rezultaty.

Czy sprawa taki, jak zapowiadają, organa ministeryalne, weźmie rzeczywiście obrot, tego przesądzać nie można, ale też kombinacye podobne są przedwczesnemi i zbytecznemi. W ostatnich dniach, gdy akcya wyborcza coraz stawała się niekorzystniejszą na rzecz konserwatystów, z ust do ust podawać sobie poczęto wiadomość, że lord Salisbury przemyśliwa o złożeniu ministerstwa, gdy tylko wybory zostaną ukończone i rezultat ich urzędownie stwierdzonym, a w takim razie królowej Wiktoryi nie pozostanie nic innego, jak ster nawy państwowej oddać w ręce wielkiego starca, któremu osobiście wcale nie sprzyja.

Ze zwycięstwa Gladstona w pierwszym rzędzie skorzysta Irlandya, która jeżeli może nie osiągnie zaraz celu, jaki wytknęli sobie irlandzcy patryoci, to w każdym razie dozna niepośledniej ulgi w ucisku narodowym, politycznym i ekonomicznym, w jakim od paru wieków była trzymaną przez rząd i naród angielski. Zyska także na tem Anglia, jeżeli parlament skłoni się do wymierzenia sprawiedliwości uciśnionej Irlandyi, bo pozyskując krokiem takim umysły współobywateli irlandzkich, kojąc i uśmierzając ich usprawiedliwione rozgoryczenie, przyczyni się do uspokojenia i zadowolenia powszechnego, a tem samem wzmocni jedność i siłę państwową.

Pomijając inne kwestye polityki wewnętrznej, które z ujęciem steru państwowego przez Gladstone'a prawdopodobnie odmiennym potoczą się torem, i dla polityki międzynarodowej angielskiej zwycięstwo liberalnego stronnictwa nie małego będzie znaczenia.

Angielskim mężom stanu tę sprawiedliwość oddać należy, że wystrzegali się zawsze z wielkim taktem uszczypliwej krytyki zagranicznej polityki swoich poprzedników. Można się też spodziewać, że ze zmianą naczelnika gabinetu gwałtownych wstrząśnień na zewnątrz nie będzie, bo i tu politycy angielscy umieli zachować zawsze ten sposób i ciągłość przynajmniej zewnętrzną, która wystrzega się niewczesnemi porywami nadwerężać dobre stosunki polityczne na zewnątrz i wywoływać bez potrzeby niebezpieczne zatargi.

Zapatrywania Gladstone'a tak na kwestyę wschodnią, jak i na trójprzymierze wielce są odmienne od tych, jakiemi się rządził Salisbury — w tym zatem kierunku należy się spodziewać ważniejszych zmian Dlatego też wybory do angielskiego parlamentu i dla polityki międzynarodowej niepoślednie mają znaczenie.

XXIV Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego.

Brody, 16 lipca.

(*P*) Dzisiaj przybyło tutaj około 300 uczestników walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego dwoma pociągami koleją od Lwowa i z okolicy. Przybywających oczekiwał na stacyi kolejowej, przystrojonej zielenią, komitet miejscowy. Uczestników, którzy przybyli drugim pociągiem z prezesem Towarzystwa p. Zygmuntem S a w c z y ń s k i m i członkami zarządu głównego powitał burmistrz miasta p. dr. W i t o s ł a w s k i, na czele reprezentantów miasta. W otoczeniu jego byli także proboszcz miejscowy ks. kan. S w i s t e r s k i, inspektor szkół okręgowych p. T o k a r s k i. P. burmistrz miasta podziękował p. prezesowi Towarzystwa że raczyło przybyć na zjazd do Brodów i zapewniał, że przyjęcie uczestników zjazdu, chociaż nie będzie może tego roku takiem, jakiem było w r. 1879, to jednak będzie szczere, albowiem Towarzystwo pedagogiczne, roznoszące oświatę po całym kraju, zasługuje zawsze na serdeczne przyjęcie. W krótkich słowach podziękował p. prezes p. burmistrzowi za powitanie i oświadczył, że przekonany jest mocno, iż przyjęcie uczestników zjazdu będzie tak serdecznem jak na zjeździe w r. 1879, a to już wystarczy uczestnikom.

Po otrzymaniu od komitetu biletów na mieszkania, kokardek i t. p. uszykowali się uczestnicy zjazdu w pochód do miasta, w czasie którego drużyna dziarskich sokołów brodzkich, zgromadzona na stacyi, utrzymywała porządek, publiczność utworzyła od stacyi długi szpaler ku miastu. Pochód poprzedzała kapela uczniów szkoły św. Anny we Lwowie z członkami Koła gimnastyczno-śpiewackiego, nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa, drogą przez bramę z zieleni do miasta, którego niektóre budynki udekorowano chorągwiami. Komitet umieścił uczestników zjazdu na kwaterach w hotelach i w domach prywatnych przeważnie, tudzież w zabudowaniach szkolnych.

Po godzinie 6 odbyło się w sali szkolnej gimnazyum tutejszego poufne zebranie uczestników zjazdu pod przewodnictwem p. A l e k s a n d r a P a j ą k a z K r a k o w a, na którem omawiano sprawy, będące na porządku dziennym posiedzenia walnego zgromadzenia i załatwiono czynności niektóre, jako przygotowawcze do obrad.

Po godzinie 8 odbył się w sali Towarzystwa muzycznego uroczysty wieczór muzyczno-wokalny na cześć uczestników zjazdu, urządzony staraniem brodzkiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego i Koła gimnastyczno-śpiewackiego nauczycieli lwowskich z współudziałem Towarzystwa muzycznego brodzkiego, pod kierunkiem p. J. Domiszewskiego, dyrygenta Koła. Program był obfity, oprócz produkcyj ze śpiewu i kapeli chłopców obejmował program jednoaktową komedyę „Tatuś pozwolił“ i odegranie na cytrze „czardasza“ przez p. J. Chorzewskiego, członka „Koła“. Sala była przepełniona uczestnikami zjazdu i miejscową publicznością. Występującym objawiano za każdym razem swe zadowolenie licznemi oklaskami.

Dzisiaj o godzinie 8 rano odbyło się w kościele i cerkwi uroczyste nabożeństwo, które odprawili ks. kanonik Swisterski i ksiądz Jarema.

Po wysłuchaniu nabożeństwa zebrali się uczestnicy zjazdu w przystrojonej sali Towarzystwa muzycznego. O godzinie 9½ zagajając posiedzenie prezes Towarzystwa p. S a w c z y ń s k i oświadcza, że burmistrz miasta z powodu chwilowej słabości nie może powitać zgromadzenia, że to później uczyni. W długiej przemowie on zatem wita Zgromadzenie i podnosi, że już w części dziękował za przyjęcie burmistrzowi miasta wczoraj na dworcu kolejowym. Przypomina obecnym, którzy przed 13 laty na zjeździe w Brodach byli, że przyjęcie było nader serdeczne, i konstatuje, że teraźniejsze w niczem tamtemu nie ustępuje. Cieszy go to, że p. burmistrz Witosławski podniósł w przemowie swej na dworcu kolejowym, iż miasto, chcąc uczcić sprawę, którą nauczycielstwo reprezentuje., starało się zgotować przyjęcie, na jakie je tylko stać, najlepsze, a rzeczywiście przyjęcie to jest prawdziwie gościnne. Prezes przechodzi do zadania, jakie nauczycielstwo ma do spełnienia, zadanie zaszczytne acz trudne, które tylko wtedy całkowicie spełnione być może, jeśli nastąpi współdziałanie społeczeństwa i szkoły szczególnie na polu wychowania. Współdziałanie to jest momentem bardzo ważnym, lecz moment ten niekoniecznie znajduje w wychowaniu należyte uwzględnienie. Działanie rodzin społeczeństwa i tych, którzy na polu literatury pedagogicznej pracują, powinny być takie aby pozwolono dzieciom być dziećmi. Kto się przypatruje dzisiejszemu wychowaniu, musi nabyć przeświadczenia, że tak nie jest.

Poeta pewien powiedział: Każda gwiazda swoim blaskiem płonie. Wiek dziecięcy ma swój blask własny, który bije całą siłą tak, że zniewala serca nasze. W wychowaniu ucznia pielęgnować się go powinno, aby nawyknienia nie przyciemniały barw tych, któremi ma jaśnieć. Starać się powinniśmy w wychowaniu, aby dzieci nie przekraczały tych granic naturalnych przedwcześnie, aby nie uczyniono z nich istot za prędko dojrzałych. Jakżeż uderzać musi każdego głowa o wyrazie człowieka dojrzałego a o karlem wejrzeniu. Przeciążenie takie wywołuje przerwę w rozwoju fizycznym dziecka, sprowadza chorobę, bo zdrowie — to ciągłość, a ciągłości przerywać nie należy.

Często rodzice i na to uwagi nie zwracają, że w gronie starszych nie jest miejsce dla dzieci; mówią wobec nich o różnych rzeczach, które ich nie dotyczą, oraz mało zwracają uwagi na to, co dzieci czytają, zapominają, że jeśli czytanie gazet dobre jest dla starszych, jeśli czytanie sprawozdań z rozpraw sądowych daje starszym obraz o psychologii społecznej, to czytanie takich sprawozdań najzgubniejszy wpływ wywrzeć może na dzieci. Gazety powinno się przed dziećmi chować. Również i ci, co redagują czasopisma dla dzieci, powinni o tem pamiętać, że ogłoszenie nazwisk dzieci, które rozwiązują zagadki, szarady jest niewłaściwe, łechcze zawcześnie ambicyę; niemniej szkodzi drukowanie korespondencyj pisanych przez dzieci z ich podpisami, bo to wyradza próżność, wpływa ujemnie a wpływów ujemnych należy wystrzegać się w wychowaniu. Krytyka nauczycieli i szkoły przed dziećmi dokonywa miary złego. Popieranie wyłamywania się z pod władzy nauczycieli i wychowawców rodzi w następstwie wyłamywanie się z pod władzy rodziców. Zanosi przeto mowca prośbę do rodziców, aby zechcieli zlitować się nad biednemi dziećmi, prosi o miłosierdzie i litość nad dziećmi; a przytoczywszy zdanie prof. dra Bocka, kończy przemówienie swe zdaniem „pozwólcie, aby dzieci pozostały dziećmi“. *(Przeciągłe oklaski.)*

Wreszcie oświadczył prezes, że posiedzenie ogłasza za otwarte, zapraszając na sekretarzy pp. B i e r o ń s k i e g o z Czarnego Dunajca i M a r c z e w s k i e g o z Targowic.

Prezes przedstawił zgromadzeniu komisarza rządowego p. T e l i s z e w s k i e g o, który oświadczył, że nie dla tego będzie obecnym na posiedzeniach, aby z mocy przysługującego prawa nadzorował obrady, ale aby się przekonał o korzyściach z podobnych zgromadzeń, dla tego pilnie będzie się przysłuchiwał obradom, którym życzy: *Szczęść Boże!*

Sekretarz zarządu głównego p. R a d w a ń s k i odczytał pismo marszałka Rady powiatowej p. S a l i, wystósowane do komitetu, w którym usprawiedliwia swą nieobecność na zjeździe, przesyła życzenie szczęśliwego rozwoju i dalszej dla kraju tak pomyślnej działalności Towarzystwa pedagogicznego, — następnie telegram p. Dziopińskiego z życzeniami.

Na wniosek p. S c h l e s i n g e r a z K r a k o w a uwolniono sekretarza zarządu głównego p. Radwańskiego od odczytania sprawozdania z całorocznej czynności zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego, dalej p. Juliana Fąfarę od odczytania sprawozdania o stanie funduszów i budżetu na rok 1892 do 1893, nareszcie p. Edmunda Cenara od odczytania sprawozdania o stanie funduszu burs z tego powodu, że uczestnicy zjazdu otrzymali drukowane sprawozdania.

Gdy z porządku dziennego przyszedł wybór k o m i s y i l u s t r a c y j n e j wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego, zabrał głos, p. P a j ą k z Krakowa i prosił, aby dozwolonem mu było przed wyborem odczytać sprawozdania z lustracyi funduszu administracyi „Szkoły“ i wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego za rok 1891. Wniosek przyjęto, poczem p. A. Pająk odczytał sprawozdanie, w którem przedstawił, że przychód administracyi z wydawnictwa „Szkoły“ wynosił kwotę 6 608 złr. 93 ct., a rozchód 6.611 złr. 6 ct., niedobór wynosił przeto 2 złr 13 ct.

P r z y c h ó d z wydawnictw wynosił 35.082 złr. 60 ct., rozchód 33.849 złr. 88 ct., n a d w y ż k a w przychodzie wynosiła kwotę 1.232 złr. 72 ct. w. a. Sprawozdawca wniósł nareszcie, aby XXVI walne zgromadzenie dyrekcyi administracyi rzeczonych wydawnictw udzieliło absolutoryum z należytego prowadzenia rachunków i uznania za takowe, a mianowicie pp. drom Benoniemu, Wł. Krasuckiemu i K. Radwańskiemu.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, udzielono absolutoryum, a uznanie okazano powstaniem z miejsc.

Sprawozdawca poufnego zebrania p. Schlesinger polecił walnemu zgromadzeniu, aby do komisyi lustracyjnej do wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego za rok 1892 weszli pp. Franke Jan, Szpetmański Franciszek i Aleksander Dreżepolski ze Lwowa, Aleksander Pająk z Krakowa, Henryk Kisielewski z Nowego Sącza i Satke Władysław z Tarnopola.

W imieniu poufnego zebrania uczestników zjazdu, odbytego dnia wczorajszego, zaproponował p. S c h l e s i n g e r z K r a k o w a członków komisyi do lustracyi funduszów Towarzystwa pedagogicznego i burs nauczycielskich, w której skład weszli pp. Czaprański z Doliny, Dzundza ze Złoczowa, Skwarczowski z Gorlic, Szwajkowski ze Szczerca, Krukowicz ze Żółkwi, Czechowicz z Kołomyi, Migdał z Tarnowa, Prągłowski z Tarnopola i Skliwa ze Stanisławowa.

Następnie uchwalono, aby do komisyi do zbadania wniosków z zasady należeli wszyscy delegaci oddziałów Towarzystwa, a mianowicie pp. Moczkowski Józef, Jasiewicz Erazm, Chałupnicki Ludwik, Pichurski Feliks, Iraut Franciszek, Kaczyrkiewicz Szymon, Pasterczyk Marcin, Gurek Paweł, Kokurewicz Józef, Mochnacki Aleksander, Kokurewicz Józef, Koreniec Bazyli, Leszczyński Kornel, Świątecki Feliks, Bieroński Wincenty, Kiczakiewicz Aleksy, Wojtyga Jan, Resiuła Stanisław, Stroka Henryk, Jakimowski Maryan, Michałowski Jerzy, Koreniec Bazyli, Siewiński Antoni, Heilman Władysław, Gibiński Karol.

Następnie ten sam sprawozdawca poczynił wniosek na zmianę porządku dziennego w ten sposób, aby odczytanie sprawozdania o wnioskach członków było umieszczone na porządku dziennym drugiego posiedzenia zaraz po odczytaniu protokółu.

P. Prągłowski z Tarnopola uzupełnia sprawozdanie p. Schlesingera tem, że na poufnem zebraniu objawiono życzenie, aby odczytanie sprawozdania o wnioskach członków oraz odczytanie sprawozdania z zarządu głównego przyszło na porządek dzienny drugiego posiedzenia po odczytaniu protokółu. W dyskusyi zabierało głos

PANNA ZOFIA.

POWIEŚĆ

przez

T. T. JEŻA.

3

(Ciąg dalszy.)

Z czasem zafrasowała ją jedna rzecz: „dla czego one uczą się w szkółce, ona zaś pobiera nauki od osobnego nauczyciela i osobnej nauczycielki?“

— Wedle stawu grobla, moje dziecko... — odpowiedział jej pan Adam. — Ty się uczysz na to, ażeby pójść w nauce dalej i zrobić z niej użytek odpowiedni do środków, w które cię los zaopatrzył.. One środków takich nie posiadają.. Rozumiesz?...

Nie koniecznie zrozumiała. Po jakimś czasie dowiedziała się, że pojedzie na pensyę.

— Z państwem Romińskimi?... — zapytała.

Ojciec nic jej na to nie odpowiedział. Pospieszyła do państwa Romińskich i zakomunikowała im wiadomość, która na nich nie małe wywarła wrażenie. Kontrakt ich do końca dobiegał — mieli nadzieję, że nastąpi przedłużenie i przeciągnie się do wyjścia Zosi za mąż. Poczuwali się do możności doprowadzenia edukacyi jej do końca — pani grała, pan rysował, oboje posiadali języki obce i znajomość nauk w zakresie szkół średnich Czegóż więcej było potrzeba? Wiadomość zaniepokoiła ich jednak nie tyle z uwagi na elewkę, co ze względu na nich samych. W domu pana Rzemuskiego było im tak dobrze, tak bardzo dobrze, że niczego lepszego ani spodziewać się, ani pragnąć nie mogli a przytem fundusik na stare lata zaokrąglał się z roku na rok i ukazywał im w perspektywie: *panem bene merentium*. Miałażby ta perspektywa w dal się usunąć? Czyż nie odpowiadali zadaniu swemu?

Odpowiadali w zupełności. Pan Adam nic im do zarzucenia nie miał i nie to było decyzyi, jaką względem oddania dziewczynki na pensyę powziął, powodem. Powód wypowiedział w rozmowie, jaką w tej materyi z państwem Romińskimi miał.

— Przywiązaliśmy się do Zosi i ona się przywiązała do nas...

Z argumentem tym wystąpiła pani Romińska.

— Widzę to — odparł pan Adam — nie chcecie jednak państwo zapewne, ażeby się ona stała cieniem i echem waszem...

Uwaga ta zadziwiła panią Romińską. Musiała nad odpowiedzią pomyśleć. Pan Adam ciągnął dalej:

— Pedagogia nie jest fachem moim; z tego atoli, co o niej wiem, zafrapowało mnie jedno, a to mianowicie, że edukacya mieć powinna za zadanie urabianie charakterów samodzielnych... Czy tak?...

— Tak — odpowiedziała.

— Dla tego chcę Zosię pomiędzy ludzi puścić...

Na to nie było co powiedzieć. Pan Romiński znalazłby materyę do dyskusyi w tem, że — zdaniem jego — kobiety zadaniem jest gieniuszowanie w domowem ognisku. Pani wszakże poglądy sięgały wyżej. Szły one ku emancypacyi rodzaju niewieściego, nie miała przeto repliki na powiedzenie pana Adama.

— Tak... — rzekła — zapewne....

Byłaby może żałowała, że replikę sama sobie uniemożliwiła, gdyby pan Adam nie zapytał:

— Czy macie państwo jakie zamiary?...

— Żadnych jeszcze... — odrzekła. — Będziemy się zapewne musieli znów rozłączyć....

— A gdybyście otworzyli szkołę w Krzywym Rogu...

— Otworzylibyśmy, ale....

— Na „ale“ znajdzie się środek zaradczy... Myślałem o tem ... Okolicy naszej brak ogniska, z którego by się wydzielało żywsze, aniżeli ze szkółek wiejskich, światło.... Co?...

— Pomówię z mężem....

Na tem stanęło. Pomówienie z mężem wypadło pomyślnie dla szkoły i szkoła stała się przedmiotem obmyślań i układów ze strony tak pana Adama, jakoteż państwa Romińskich. Zajęło to całe ostatnie pobytu ich w Chorzelowcach półrocze. W rozprawach Zosia udział brała i żywo się tą sprawą zainteresowała. O szkole mówiła, śniła i gadała — o szkole w Krzywym Rogu, wyrażając często żal, że nie ma lat przynajmniej o dziesięć więcej.

— O, gdybym była o dziesięć lat starsza!...

— Cóż byś robiła?... — zapytał jej ojciec.

— Uczyłabym w szkole państwa Romińskich....

— Na to nie tylko lat potrzeba...

— I nauki... ja wiem....

— Nabądź-że pierwej tej ostatniej....

— Wiem i o tem.. ale...

— Co?...

— Czekać tak długo!.. dziesięć lat!..

— Upłyną one prędzej, niż się tobie zdaje... Doczekasz się....

Tymczasem Zosia doczekała się rozstania z państwem Romińskimi. Rozstanie obficie oblała łzami, któreby płynęły jeszcze obficiej, gdyby nie to, że pocieszała ją nadzieja odwiedzania ich jak najczęściej za każdym do Chorzelowiec na święta i na wakacye przyjazdem. Nadzieja osłodziła jej rozstanie z ojcem, z rówieśnicami i z całym tym światkiem, co ją na wsi otaczał i z którym się zżyła.

W wyborze pensyi dla jedynaczki, którą wychować pragnął na kobietę obywatelkę, powodował się pan Rzemuski informacyami, które z szczególną zbierał troskliwością. Dowiadywał się, rozważał i porównywał. W przeświadczeniu, że doskonałość w żadnym względzie nie pojawiła się jeszcze na świecie, wybrał zakład, który mu się wydał najlepszym pomimo, że nie był najdroższym. Na czele onego stała kobieta wiekowa i poważna, doświadczona i postawą swoją — co ma znaczenie nie małe — szacunek wzbudzająca. Położenie szkoły i wewnętrzne jej urządzenie nie wiele pozostawiało do życzenia. Lokal leżał w ogrodzie i posiadał powietrza, światła i wody pod dostatkiem. Klasy i sale wykładowe znajdowały się na dole, oddzielone od sypialni, zajmujących pierwsze i drugie piętro. Sala jadalna, mieszkanie dyrektorki, mieszkania guwernantek i służby, sala dla chorych, kuchnia, pralnia, rozmieszczone były wygodnie i stosownie do wymogów hygienicznych. W ogrodzie gimnastyka, miejsca do biegania dosyć. Zakład ten podobał się panu Adamowi i z pełnem zaufaniem umieścił w nim Zosię, powierzając ją pani Błockiej, bez stawiania jej żadnych szczególnych warunków i wymagań, co dyrektorkę mocno zdziwiło.

— Pierwszy raz, przyznam się panu dobrodziejowi — odezwała się do niego, wręczając mu kwit z otrzymania zapłaty za semestr — pierwszy raz od lat dwudziestu trafia mi się panienka, nie polecona jako istota wyjątkowa..

— No?... — uśmiechnął się pan Adam.

— Sześćdziesiąt blizko panienek mieszka w zakładzie, prawie dwa razy tyle dochodzi: na liczbę tę ani jednej nie ma niewyjątkowej... Córeczka pańska będzie pierwsza..

— Będzie przeto wyjątkowa...

— A tak: niewyjątkowa wśród wyjątkowych...

— Zkądże ta taka ogólna wyjątkowość?...

— Co pan chce!...—rzekła dyrektorka. — Rodzice na dzieci własne patrzą przez okulary miłości i widzą w nich cuda...

— Świadczyłoby to, że nie kocham dziecka mego...

— Świadczy to, że pan na nie patrzysz nie przez okulary... Ale — przerwała sobie — dyskusya ta za dalekoby nas zaprowadziła... Pan dobrodziej znasz program zakładu?..

— Znam... — odparł pan Adam.

— Czy życzysz sobie jakich po nad program wykładów?...

— Muzyki, rysunków, tańców... Ale...

— Proszę pana?...

— Nie byłbym od tego, gdyby Zosia brała lekcye muzyki i rysunków od takich nauczycieli, którzyby mogli jej z punktu estetycznego tłumaczyć teoryę tonów i kształtów...

— A? — zamyśliła się pani Błocka na chwilę. — Postaram się o takich; uprzedzam jednak, że trzeba im będzie wyższe płacić honorarya...

— To się samo przez się rozumie...

— Postaram się zadowolnić pana...

— Życzę sobie, ażeby się Zosia uczyła rozumieć...

— Tego samego i ja dla elewek moich życzę... Czy miała ona nauczycieli w domu?...

— Państwa Romińskich...

— Z dobrych wychodzi rąk...

— Zna ich pani?...

— Trochę osobiście... więcej ze słyszenia jako o dobrych pedagogach...

— Założyli szkołę w Krzywym Rogu...

— Wiem o tem: do nich odemnie poszła nauczycielka, której mi bardzo żal... No... niech im Bóg pomaga...

Zosia i wedle wieku — miała lat jedenaście skończonych, — i wedle przygotowania kwalifikowała się do klasy pierwszej. Szkoła była sześcioklasowa, z dwuletnim w ostatniej klasie kursem. Program nauk odpowiadał programowi gimnazyów, zastosowanemu do powołania kobiety, jakoteż do nastroju opinii publicznej, manifestującej wstręt do niektórych nauk, potrzebniejszych kobietom, aniżeli mężczyznom Trzeba to było uwzględniać i urządzić nauczanie w taki sposób, ażeby w przedmiotach wykładanych znajdowały się skazówki, wytyczające kierunek, w którym umysł mógłby sam trafić do tajemnic drogą prostą i poważnym pożytkiem brukowaną. Zależało to od doboru ciała nauczającego, co znów zależało od pani Błockiej.

(C. d. n.)

kilku członków i p. przewodniczący, a po długiej dyskusyi przyjęto wniosek sprawozdawcy.

Teraz burmistrz miasta przemówił do zgromadzenia, usprawiedliwiając się, że z powodu chwilowej przeszkody dopiero teraz przemawia, i dlatego odczytuje przemowę, która da się streścić w tych słowach, że zjazd stwierdza łączność między obiema pokrewnemi narodowościami (*brawa — oklaski*), że miasto dużo zawdzięcza Towarzystwu pedagogicznemu po ostatnim zjeździe w Brodach pod względem wychowania i organizacyi szkół.

Prezes Sawczyński podziękował burmistrzowi, oświadczając, że cieszy nas, jeżeli Towarzystwo pedagogiczne odbyciem swego zjazdu w r. 1879 przyczyniło się do wielu korzyści jakie miasto na polu wychowania i szkoły odniosło, zapewniając, że między członkami Towarzystwa nie zachodzą różnice co do narodowości, wszyscy pracują dla dobra kraju.

Po przerwie 15-minutowej otwiera prezes posiedzenie, któremu przewodniczy wiceprezes dr. Gerstmann.

Referent p. Baranowski Mieczysław ze Lwowa referował o zasadach dokonanej przez Radę szkolną reformy planów naukowych i o przyszłych planach szkół 5 cio i 6-cio-klasowych i daje objaśnienia. Referentowi podziękowano oklaskami. Ponieważ referent oświadczył, że dyskusya jest pożądaną, zabierali w niej głos pp. Migdał, Badańczyk, Dachnowski, Dzikowska, która upominała się, aby dziewczętom udzielano gimnastyki jako obowiązkowej, rezolucye p. Badańczyka, o których napiszę w następnem sprawozdaniu, przyjęto w całości. Następne posiedzenie jutro o godz. 8 rano.

Posiedzenie zakończono o godz. 1½ w południe.

Z Rady państwa.

Spóźniona poczta wiedeńska nie dozwoliła nam podać onegdaj sprawozdania z piątkowych obrad Izby poselskiej. Dziś przeto streszczamy przebieg dwóch ostatnich tejże Izby posiedzeń.

W piątek rozpoczęła się zatem szczegółowa rozprawa nad rządowemi projektami o regulacyi waluty.

Artykuł I brzmi: „W miejsce dotychczasowej waluty austryackiej wstępuje waluta złota, której jednostką rachunkową jest korona. Dzieli się ona na 100 szelągów.“

Dipauli przemawiał przeciw projektom rządowym, z powodu niebezpieczeństwa, tkwiącego w złotej walucie, z powodu stosunku do Węgier i niepewności ustawy. Mowca zgromił ostro zachowanie się prasy, konserwatywnej zwłaszcza, która najmniejszej konsekwencyi w sprawie waluty nie zachowała.

Z kolei zabrał głos ks. Liechtenstein i uderzył na wstępie na Węgry, dla których wyłącznie — zdaniem mowcy — regulacya waluty przyniesie korzyści niemało. Tak to wygląda, jak gdybyśmy do Węgier stali w stosunku lenniczym. Skład ankiety walutowej również nie był odpowiedni. Wchodzili do niej oligarchowie, osoby, stojące przez całe życie na straży kas ogniotrwałych i literaci, którzy z zawodu piszą za stałą cenę od wiersza. Wszyscy oni działali może świadomie, zawsze jednak własny interes mieli na oku, nie zaś dobro powszechne.

Mowca nie zaleca pomnażania not ani swobody w wybijaniu srebra. Rząd powinien bez wycofywania not państwowych z obiegu, zakupić tanie srebro i obrócić je do miernego wewnętrznego obrotu. Wskutek tego nastąpiłoby znaczne pomnożenie krajowych środków obiegowych, a dotychczasowe ażio byłoby na długie lata utrzymane. Mowca nie wierzy jednak w powodzenie proponowanego przez się środka w dzisiejszym stanie Rady państwa. Nie ma dziś poważnej opozycyi przeciw rządowi. Stronnictwa osłabiają się w walce wzajemnej, łącząc swe siły wtenczas tylko, gdy chodzi o pójście w służbę rządowi. Pieczęć Izby tak wygląda: z jednej strony popiersie Taaffego (*wesołość*), z drugiej portret Kuenburga (*wesołość*).

W dalszym ciągu mowca daje wyraz zapatrywaniu, że projektowana regulacya waluty jest drogą, a pod względem ekonomicznym zgubną. Omawia wpływ reformy na gospodarstwo rolne, sfery robotnicze, przemysłowe i wyraża obawę, że złoto będzie odpływać, bez względu na światowe wojny, katastrofy i paniki giełdowe. Złota waluta jest pod względem ekonomicznym niebezpieczna, z powodu podnoszenia się wartości złota. We Francyi przed katastrofą działo się podobnie. Klasy panujące widziały, co grozi, że puhar był już napełniony, dolewały jednak. W salonach deklamowano o prawach człowieka, równocześnie atoli pomnażano synekury, grabiono fundusze publiczne. To samo dzieje się dziś w Austryi! Mowa tronowa przyobiecała ludom ekonomiczne reformy. Dotąd pokryliśmy deficyt dwóch zbankrutowanych towarzystw. Giełdzie nałożono tak śmiesznie niski *census*, że skandaliczna jej wolność od podatków tem jaskrawiej na jaw wychodzi! Puszczono bezkarnie zamach giełdowy, który ciężko dotknął powagę monarchii za granicą! W kilku godzinach setki milionów wydarto ludności, puszczono atoli płazem wszystko, ponieważ sprawcą paniki był niebezpieczny dziennikarz! Rząd przeprowadzi swą wolę i dzisiaj, jak zwykle. Państwo popadnie w jeszcze większą zależność od arystokracyi pieniężnej! Będziemy — kończy mowca — głosowali przeciw projektom rządowym, pewni, że rychła przyszłość przyzna słuszność naszemu przekonaniu. (*Żywe oklaski na ławach antisemitów.*)

Z kolei przemawiali ministrowie skarbu i rolnictwa, a wywody ich — podane w onegdajszych depeszach — miały uspokoić śmiertelnych wrogów projektowanej regulacyi waluty.

Po przemówieniach mowców generalnych (Morsey *contra*, Schwab *pro*) zamknięto piątkowe obrady.

W sobotę podjęto je w dalszym ciągu, a powszechną uwagę zwrócił na siebie poseł Szczepanowski, głównie z powodu odpowiedzi, danej Liechtensteinowi i innym.

Na wstępie przemawiał Kaizl do art. I w imieniu mniejszości komisyjnej.

Mowca zaznacza niesłuszność twierdzenia, że waluta złota wstępuje w miejsce dotychczasowej austryackiej waluty.

Postanowienie art I jest fałszywe, niepotrzebne, niedostateczne i może w błąd wprowadzić. Mowca poleca przeto brzmienie następujące: „Wybijane będą monety złote, których jednostką rachunkową jest korona“. (*Oklaski u Młodoczechów.*)

Pos. Szczepanowski walczy z onegdajszemi wywodami przeciwników rządowego projektu i chciałby przedewszystkiem załatwić się z niektóremi drobniejszemi szczegółami.

Mowcy owi wdawali się w roztrząsanie najzawilszych kwestyj ekonomiczno-społecznych, dziwnym jednak sposobem dzieje się, że w takich razach największe „powagi“ gubią się w drobnostkach.

Wiadomo, że wielki matematyk Schlömilch, mistrz w rachunku różniczkowym, nigdy nie umiał dodawać swoich rachunków domowych (*wesołość*), a tabliczka mnożenia i reguła trzech największe mu sprawiały trudności. Mowcy ci stoją mniej więcej na tym samym punkcie. Pomyłką taką była n. p. uwaga, że ilość złota, potrzebna do regulacyi waluty w Austryi, wynosi 25% zapasów złota z całego świata. Błędem w regule trzech było dalej twierdzenie, że obieg srebra trzeba pokrywać złotem.

O czemś podobnem nigdy nie słyszałem — mówi Szczepanowski, — gdyż brzęczącą monetą pokrywa się zwykle pieniądze papierowe, nie mające wewnętrznej wartości, żądanie zaś, by metal pokrywano metalem, można uważać tylko za taki *lapsus linguae*, jaki się największym matematykom nieraz wydarza.

Dalej n. p. mówiono, że Ameryka posiada walutę pozbawioną wartości.

Dotąd nie słyszałem wcale o tem, wiem tylko że amerykański sakretarz stanu w zeszłorocznem przemówieniu swojem chełpił się, że zawsze każdy certyfikat srebrny realizował w pełnem złocie! Mówiono także, że zachód Ameryki oświadcza się jednogłośnie za walutą srebrną. Prawda to, ale tego żądają farmerzy, pragnący obok dotychczasowych korzyści z konkurencyi ciągnąć zyski z bezwartościowej waluty.

Jeszcze jeden szczegół ciekawy: mówiono o Indyach, twierdząc, że „rupia“ (moneta indyjska) o wiele więcej jest warta, gdy ma kurs przymusowy.

Zaiste trudno w kilku słowach popełnić więcej błędów z reguły trzech.

Rupia ma mieć w Indyach kurs przymusowy! Kiedyż potrzebujemy takiego kursu? Potrzebujemy go by nadać wartości papierowi, który go nie posiada.

Możemy nawet kurs przymusowy nadać srebru w pewnych krajach europejskich, jeśli wybijanie jest wstrzymane, ale mówić o przymusowym kursie w kraju, gdzie jest swoboda wybijania monet, to znaczy chyba pomieszać pierwiastkowe, początkowe pojęcia ekonomiczne! (*Wesołość*). Toż to są właśnie owe „drobne pomyłki“, tem większą wagę mające w regulacyi waluty, przy której najsumienniejsza dokładność jest bardzo pożądaną! Nie wdając się dłużej w owe szczególiki, pragnąłbym ocenić wartość samej owych mowców doktryny.

Poseł Morsey wygłosił pedagogiczną zasadę: „powtarzanie jest duszą nauki“ i zastósował się do niej z chwalebną gruntownością. (*Wesołość*) Mieliśmy wprawdzie tu i owdzie pocieszne skoki w bok, jak n. p. ów wierny waryant starej doktryny sansculottów. „*A la lanterne.*“ Nie wiem jednak, czy ten mowca przyczynił się znacznie, do rozjaśnienia niniejszej kwestyi. Chciałbym tylko zaznaczyć, że kto zaczyna mówić o socyalnem prawie stanu, ten może wiedzieć, na kim wieszanie się rozpoczyna, ale nie, na kim się ono kończy. (*Oklaski* i *Wesołość*).

(Morsey użył mianowicie następującego zwrotu, mówiąc o projekcie rządowym, dotyczącym towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju. „Gdyby minister handlu kazał był tu na tych pięknych kolumnach kilku ludzi powiesić, tobyśmy chętnie za całym projektem rządowym głosowali.“ *Przyp. red.*) Sprawozdawca odpiera następnie wywody Dipauli'ego i zawarty w nich ustęp z Digestów Paulusa, która to doktryna sprowadziła rewolucyę francuską, — i zwraca się następnie do twierdzenia że w krajach posiadających złotą walutę, istnieje przepastna różnica pomiędzy bogatymi i biednymi, pomiędzy kapitałem i pracą. W wielu krajach monarchii złego tej wyspy papierowej płace robotników wynoszą między innemi 25 — 30 ct. Otóż przed dwoma laty załatwiono zmowę angielskich robotników okrętowych przez podniesienie ich płac z 5 na 6 pensów, czyli z 25 na 30 centów. Nie jestto jednak to samo, co u nas. W Anglii obliczają płace podług godzin, to znaczy 25 do 30 centów za godzinę. (*Słuchajcie, słuchajcie!*) A zatem w kraju, posiadającym walutę złotą, płaca za godzinę jest taka sama, jak w szczęśliwej monarchii austryackiej za dzień cały! (*Oklaski*). Przed dwoma laty pojawiło się epokowe dzieło Statystyka Boofa o ubóstwie Londynu. Autor dzieli mieszkańców angielskiej stolicy na bogatych, zamożnych, ubogich i bardzo ubogich. Granicą dla bardzo biednych jest płaca 25 szylingów tygodniowo, czyli 550 złr. a. w. rocznie. (*Słuchajcie, słuchajcie!*) Biednymi są ci, których dochód roczny wynosi 550 — 900 złr. a. w. (*Słuchajcie, słuchajcie!*) Ilużto jest sumiennych, pracowitych urzędników w Austryi pobierających nie większą płacę od biednych mieszkańców złotego kraju angielskiego! Zupełnie odwrotny stosunek panuje w Indyach. Tam żyją niesłychanie bogaci kupcy obok biednych robotników, których przeciętny dochód roczny wynosi zaledwie 20 złr.! Tam panuje „moneta pracy“, „moneta ludów“ srebro! Mowca broni w końcu wyrazu „waluta złota“ użytego w artykule I. projektu rządowego.

Wyraz ten oznacza cel, do którego dążymy. (*Burzliwe oklaski i brawa*)

W głosowaniu imiennem przyjęto § 1. większością 174 głosów, przeciw 84, odrzucono natomiast wniosek mniejszości.

Przyjęto następnie art. II. bez rozpraw. Przy art. III zabierali głos Keil, Rolsberg, Treuinfels, Stalitz i sprawozdawca Szczepanowski, poczem przyjęto ten i następny artykuł.

Przy art. V. (okolny napis na monetach złotych) zauważył Bareuther, że na monetach węgierskich będzie napis węgierski, na austryackich łaciński, nie zaś niemiecki. Pierwiastkom słowiańskim i illyrijskim stanie się zadość. Na czele państwo czeskie, następnie polskie, illyrijskie, w końcu *et cetera*. Nie chodzi tu tylko o tytuł. Takie napisy, jak żąda poseł Eim, można będzie umieścić na monetach, gdy państwo czeskie utworzonem będzie. Państwo czeskie byłoby grabarzem dla Austryi! (*Oklaski*).

Eim broni prawa monetarnego, jako regale korony czeskiej.

Borcic upatruje w słowach: „*rex Hungariae*“ upośledzenie dla Kroacyi, Slawonii i Dalmacyi.

Minister skarbu Steinbach broni projektu rządowego.

Przyjęto wnioski rządowe do art. IX włącznie.

Przy art. X, (*krajowe monety srebrne*) przemawiał Fuss i Menger, broniąc rezolucyi swej, w duchu, by obiegu srebra o ile możności nie ograniczać.

Podobnie przemawiał Piniński i minister Steinbach, poczem obrady przerwano.

Przy końcu posiedzenia sobotniego poseł Richter zainterpelował ministra spraw wewnętrznych, czy rząd zamierza jak najrychlej wydać zarządzenia przeciw cholerze.

Następne posiedzenie dzisiaj, w poniedziałek.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 18 lipca.*

Austryacka Izba poselska załatwiła pierwszych 10 artykułów ustawy monetarnej i uchwaliła je bez zmian, w myśl wniosków komisyi walutowej. W ten sposób Izba poselska przyjęła najważniejsze zasady reformy monetarnej, a w szczególności oznaczenie nowej waluty jako złotej i ustanowioną relacyę. Dalsze obrady nie przedstawiają zatem znacznych trudności i dlatego spodziewają się powszechnie, że jeszcze w tym tygodniu Izba załatwi wszystkie przedłożenia rządowe. Węgierska Izba poselska przyjęła przedłożenia monetarne w trzeciem czytaniu. Projekty reformy monetarnej przedłożone będą węgierskiej Izbie magnatów dopiero po uchwaleniu ich przez austryacką Izbę poselską. Austryacka Izba panów ma przedłożeniami temi zajmować się między 25 a 31 lipca b. r.

Według doniesienia wiedeńskich dzienników, zawiadomiono członków komisyi dla projektu nowej ustawy karnej, że komisya ta obradować będzie od 15 września do 15 października, gdyż w połowie października zebrać się mają sejmy krajowe. Zwołanie sejmów na ten termin odpowiadałoby wprawdzie życzeniom, aby sejmy jeszcze w tym roku obradowały i mogły uchwalić budżety na rok następny. Gdy jednak rząd będzie niewątpliwie dążył do tego, aby Rada państwa jeszcze w tym roku załatwiła budżet państwa przeto znowu sejmy miałyby na der ograniczony czas do załatwienia spraw krajowych. Nawoływać zatem musimy znowu aby sejmy krajowe zwołano wcześniej i pozostawiono im dosyć czasu do obrad. Wszak przyspieszenie sesyi delegacyj wspólnych nie byłoby rzeczą niemożebną.

Zwołanie komisyi dla rozgraniczenia okręgów sądowych w Czechach świadczy, że manewr lewicy, wykonany w czasie obrad komisyi walutowej, przyniósł temu stronnictwu rzeczywiste korzyści. Jak wiadomo, komisya ta jest niekompletna z powodu wystąpienia z niej obu reprezentantów czeskich i oświadczenia Riegera, że nie uważa się za uprawnionego do nominacyi nowych mężów zaufania. Rząd ma zatem zamiar przeprowadzić prace przygotowawcze w komisyi bez udziału Czechów. Rozgraniczenie okręgów sądowych należy do najmniej popularnych projektów ugodowych. Naturalnem jest zatem rozgoryczenie, jakie w kołach czeskich wywołuje zwołanie komisyi.

Krzywdy Polaków w szkołach bukowińskich.

Gazeta Polska, wychodząca w Czerniowcach, pisze: „Dowiadujemy się, że gr.-orm., wyższa szkoła realna w Czerniowcach w roku szkolnym 1891/92 liczyła ogółem 380 uczniów, a ci pod względem narodowości dzielili się jak następuje: Niemców 248 (między tymi 169 żydów, którzy na Bukowinie grają rolę Germanów), Polaków 76, Rumunów 25, Rusinów 23, Czechów 5, Armeńczyk (?) 1, Włoch 1 i Węgier 1.

„W zakładzie, gdzie język niemiecki jest wykładowym, uczono oprócz tego języków: francuskiego (po 5, 4 i 3 godziny tygodniowo), angielskiego (po 3 godz.), rumuńskiego (po 2 godziny) i ruskiego (po 2 godz.), natomiast języka polskiego nie uczono wcale, pomimo, że liczba uczniów tej narodowości zajmuje drugie miejsce i w trójnasób przewyższa osobno wzięte liczby Rumunów i Rusinów. Dzieje się tak od początku istnienia tego zakładu, a dzieje się z pogwałceniem ustawy zasadniczej i praw krajowych.

„Szkoła realna jest pod tym względem wyjątkowym zakładem wychowawczym w Czerniowcach. W szkołach miejskich, w męskiem seminaryum nauczycielskiem, w gimnazyum tutejszem nauka języka polskiego jest udzielaną — jedynie tylko w szkole realnej, gdzie dzieci naszych jest zawsze więcej, niż w gimnazyum, nie możemy się doczekać zadośćuczynienia słusznym wymaganiom naszym.

„Przed trzema laty za inicyatywą i staraniem wielce zasłużonego p. Emanuela Dworskiego, Polacy czerniowieccy wnieśli podanie do władz szkolnych o zaprowadzenie nadobowiązkowej nauki polszczyzny w szkole realnej. Dyrekcya zakładu poparła wywody petycyi, a Rada szkolna krajowa pomimo nieprzychylnego wotum ze strony gr.-or. konsystorza, uchwaliła jednogłośnie zalecić ministerstwu wprowadzenie tej nauki. — Zdawało się, że teraz już doczekamy się wreszcie wymiaru sprawiedliwości. Tymczasem mija rok trzeci, a nikt nie umie powiedzieć, co dzieje się z owem podaniem. Na poufne zapytania u władz miejscowych otrzymujemy uspokajającą odpowiedź, że sprawa niewątpliwie będzie dobrze załatwioną. Ale mijają miesiące i lata, a my zgoła żadnej nie mamy decyzyi!“

Rosya i Francya.

We czwartek, t. j. właśnie w sam dzień uroczystości narodowej we Francyi, która zaznaczyła się wielu objawami uczuć rusofilskich, znany organ paryski *Figaro* wystąpił z artykułem, w którym domaga się uregulowania stosunku pomiędzy Francyą a Rosyą. Organ ten idący zawsze za prądem opinii, twierdzi, iż byłby już czas wielki przejść od platonicznych umizgów do trwałego i formalnego sojuszu, albowiem platoniczne objawy przyjaźni rosyjskiej nie przynoszą Francyi żadnej korzyści, a nawet mogą się okazać dla niej szkodliwe, ponieważ wzbudzają nieufność do Francyi i mogą przyspieszyć wojnę, która okazałaby się dla Francyi zgubną, gdyby republika francuska była w chwili wybuchu odosobnioną, bez sprzymierzeńców.

„Dotychczas — rozumuje *Figaro* — Rosya odrzucała propozycyę przymierza rzekomo dlatego, że nie mogła być pewną stałości i trwałości rządu francuskiego; otóż obecnie wobec wyjątkowych wewnętrznych stosunków w Rosyi, wobec głodu, cholery i spodziewanego nieurodzaju, wobec przewidywanego ustąpienia Giersa i Wyszniegradzkiego, Francya musi obstawać za zawarciem formalnego przymierza, ponieważ nie wie, z jakimi ludźmi w Rosyi będzie miała do czynienia, gdy dzisiejsi kierownicy polityki rosyjskiej usuną się z widowni. Platoniczna sympatya do niczego Rosyi nie obowiązuje, a przyszli kierownicy polityki rosyjskiej mogą sympatyi tej po teraźniejszych mężach stanu nie odziedziczyć. Niechajże Rosya nie wymawia się dłużej chwiejnością rządu francuskiego i ze względu na chwiejność i niepewność wewnętrznych stosunków w Rosyi, pospieszy zawrzeć przymierze z Francyą“.

Tak przemawia *Figaro*, a ton tej przemowy dowodzi wymownie, że opinia publiczna we Francyi niecierpliwi się już i gniewa na Rosyą i domaga się uregulowania stosunku jasnego, na obopólnych zobowiązaniach polegającego.

Kronika.

***Kraków**, 18 lipca.*

Wczorajsza niedziela sprzyjała licznym wycieczkom i zabawom ogrodowym. Pobliskie miejsca wycieczek roiły się od łaknących świeżego powietrza Krakowian i Krakowianek.

Między innemi świetnie się bawił klub pocztowy na Sikorniku. Tańce, pod dzielnem kierownictwem p. Ganszera, a przy dźwiękach muzyki wojskowej 57 pułku, szły dziarsko i ochoczo. Dopiero zmrok zmusił rozochoconych tancerzy do przerwania zabawy.

Zjazd tegoroczny galic. Tow. leśnego odbędzie się w Krakowie w dn. 16 i następnych sierpnia w połączeniu z wycieczką do lasów gwarectwa jaworznickiego, zniszczonych przez mniszkę. Tak zjazd, jak i wycieczka będą bardzo pouczające i budzą niezwykłą ciekawość nietylko w kołach fachowych leśników, ale także u obywatelstwa i właścicieli lasów, a to głównie z powodu nadarzającej się sposobności zbadania naocznie strasznych szkód, zrządzonych przez mniszkę, rozszerzającą się coraz bardziej, bo skonstatowano już jej wystąpienie tego roku w powiatach wielickim, brzeskim i łańcuckim, oprócz chrzanowskiego i żywieckiego. Spodziewać się należy, że kogo bliżej obchodzi los naszych borów, pospieszy, że tak powiemy, na plac boju, by poznać groźnego nieprzyjaciela.

Kto chce brać udział w zjeździe i wycieczce, winien zgłosić się z tym zamiarem do Wydziału galicyjskiego Tow. leśnego we Lwowie (plac Chorążczyzny, ulica Cicha l. 1), najdalej do dnia 8 sierpnia br., aby Wydział podług liczby uczestników mógł wcześnie poczynić odpowiednie zarządzenia.

Arcyksiążę Wilhelm przyjechał wczoraj wieczór do Krakowa i został powitany na dworcu przez delegata nam. Laskowskiego i radcę policyi dra Kaisera.

Zmarli. Flora Zdechlikiewicz, przeżywszy lat 42, zmarła w Krakowie, 17 lipca b. r.

Eufemia z Czerwieńskich Dobińska, wdowa po urzędniku, zmarła w dniu 17 bm.

Otwarcie przystani wioślarskiej. Oddział wioślarski krakowskiego „Sokoła“ otworzył w sobotę swą przystań na Wiśle, na Rybakach, tuż naprzeciw realności p. Rudnickiego, niegdyś własnością p. Gołemberskiego będącej. Przystań wybrano w punkcie najdogodniejszym, jaki znaleść można z tej strony Wisły, bo i miejsce jest zaciszne i woda głęboka.

Łodzie sokolskiego oddziału wioślarskiego pomieszczono w szopie, umyślnie na to zbudowanej w realności p. Rudnickiego. Łodzie te — to spadek po dawnem Towarzystwie wioślarskiem, uzyskany przez „Sokoła“, dzięki uprzejmości dawnego Towarzystwa a przedewszystkiem uczynności mecenasa dra Serafina Chmurskiego za cenę illuzoryczną. Łodzi tych jest 7, — obecnie wszystkie w stanie używalnym.

W sobotę tedy zgromadzili się członkowie wydziału „Sokoła“ z prezesem Styczniem n nowej przystani wioślarskiej, nadto liczni zwolennicy sportu wioślarskiego. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Drohojewski, życząc wioślarzom, aby zabawa ich wyszła na korzyść społeczeństwa, aby w imię Boga puszczali się na fale Wisły i uszli niebezpieczeństw.

Przy skromnym posiłku zabawili zebrani parę godzin w lokalnościach wioślarskich, — a właściwie p. Rudnickiego, który z prawdziwie obywatelską gotowością umożliwił „Sokołowi“ urządzenie oddziału wioślarskiego. Zgromadzonych odwiedził także ks. Ambroży Fedorowicz ze Skałki, aby, jako sąsiad nadwiślański, złożyć życzenia wioślarzom. Przyłączył się także do grona wioślarzy członek czeskiego Stowarzyszenia wioślarskiego „*Slavia*“, Czech p. Hugo Stiasny, i wpisał się na członka krakowskiego „Sokoła“ i uczestnika wycieczek oddziału wioślarskiego. Nie potrzebujemy dodawać, że p. Stiasny był wielce miłym dla krakowskich „Sokołów“ gościem.

Wreszcie otwarcie przystani zaznaczono jazdą na skulingach i na większej łodzi, — przy czem wprawą i zręcznością odznaczyli się druhowie: Lipczyński, Rydel i gość czeski p. Stiasny.

Mamy nadzieję że oddział wioślarski krakowskiego „Sokoła“ rozwinie się pomyślnie i będzie jednym dowodem więcej użyteczności tej instytucyi dla społeczeństwa.

Wycieczka „Sokoła“ krakowskiego do Wieliczki. „Sokół“ krakowski, pomny swego starszeństwa w rodzinie sokolej, zapragnął odwiedzić nowo zawiązanego „Sokoła“ wielickiego by nawiązać węzły braterstwa i dać poznać obywatelstwu tamtejszemu ustrój, cel i posłannictwo „Sokołów“ w społeczeństwie naszem. Lubo pora, gdzie wielka liczba członków opuściła Kraków wyjeżdżając, na świeże powietrze, nie sprzyjała licznemu wylotowi, zebrało się jednak wczoraj około 120 członków (68 w strojach) „Sokoła“ naszego z licznym gronem pań na dworcu, by wziąść udział w wycieczce. Młody podgórski „Sokół“ w liczbie 30 członków i kilku krakowskich, zamieszkałych w Bierzanowie, przyłączyło się na stacyach, również przybyło później 12 członków bocheńskich.

W Wieliczce liczna publiczność oczekiwała na peronie i gdy drużyna sokola wysiadła, serdecznemi słowy powitał ich burmistrz p. Koch, wnosząc okrzyk na cześć sokołów. Czł. wydziału dr. Juliusz Bandrowski powitał Wieliczan, zaznaczając, że miłą i ukochaną jest Wieliczka jako zawsze polska i patryotyczna ale tem milsza jeszcze, że ściele gniazdo sokole u siebie.

Sekretarz „Sokoła“ podgórskiego Bednarski *jun.* przemówił jeszcze, że liczny zastęp „Sokołów“ dowodzi uczuć braterstwa, z jakiem spieszy odwiedzić „Sokołów“ wielickich.

Przy dźwiękach kapeli salinarnej, poprzedzony przez zastęp straży ogn. ochotniczej, ruszył pochód, uszykowany składnie czwórkami przez zastępcę naczelnika Rucińskiego, przez park cienisty do miasta na plac Sobieskiego, gdzie się rozwiązał w celu pokrzepienia i wypoczynku. O godz. 3 drużyna, mająca ćwiczyć, odbyła w teatralnej sali apel i próbę, poczem przeważna część uczestników, poprzedzona przez straż ochot., udało się na Sierczę, skąd nadzwyczaj malowniczy widok przedstawia się na całą krakowską i niepołomicką okolicę i z drugiej strony na wzgórza podkarpackie. Pochód pod górę przy znacznym upale zaostrzył był pragnienie, to też gdy uczestnicy przechodzili przez ogród dworu sierczańskiego, gościnna gospodyni tego majątku przyjęła na werandzie dworu licznych uczestników i spragnione panie mnogą ilością nabiału.

O godz. 5 zebrali się uczestnicy w parku Mickiewicza, a po koncercie muzyki salinarnej wystąpił „Sokół“ krakowski, wzmocniony „Sokołem“ podgórskim do ćwiczeń. Po pochodzie ozdobnym nastąpiły ćwiczenia wolne z jubileuszu lwowskiego przez 60 kilku druhów. Chór „Sokoła“ krakowskiego w znacznym zastępie wykonał kilka pięknych pieśni, uprzyjemniając chwilę pauzy — poczem weszły dwa zastępy na boisko, i gdy jeden zastęp ćwiczył na drążku, drugi wspierał ciężar 60 klg. i tworzył piramidy. Na zakończenie ćwiczeń wystąpiło jeszcze 4 członków grona nauczycielskiego i wykonało szereg piramid, budzących szczery podziw i zachwyt publiczności. Z tych systematycznie wykonanych ćwiczeń miała publiczność wielicka możność przekonać się, do czego mogą doprowadzić „Sokołowie“ rozmaitych zawodów i wieku, jeżeli ich ożywia i łączy duch jedności, karności, braterstwa i pracy.

Znów zabrzmiał chór „Sokoła“ i tu miała możność spostrzedz publiczność wielicka, jak niektórzy druhowie, spracowani na drążku i piramidach, brali gorący i wybitny udział w śpiewie.

Ze zmierzchem spalono nad stawem piękne ognie sztuczne; część uczestników zabawiała się jeszcze w sali teatralnej do późnego wieczora, poczem nastąpił wyjazd fiakrami i podwodami do domu przy chłodzie letniej i pogodnej nocy.

Mamy nadzieję, że „Sokół“ wielicki, składający się już dziś z 80 członków pod dzielnym przewodem dra Dziewońskiego, wzrośnie potężnie i dorówna wkrótce starszym gniazdom, bo ogół wielicki, przekonany o ważności moralnej i użyteczności „Sokoła“, otoczy go życzliwością i wesprze materyalnie. Szczęść zatem Boże uczciwej pracy! *M. J.*

Produkcye amazonek dahomejskich ściągnęły wczoraj do parku krakowskiego kilka tysięcy ludzi. Wieczórem oświetlono staw, znajdujący się w pośrodku ogrodu, a przy bengalskich ogniach i rakietach rozegrały amazonki walną bitwę na ostre miecze. Nastąpiły potem wyścigi w pływaniu. Na odgłos dzwonka z przeciwnej strony stawu rzucało się w wodę po 5 Dahomejek w nurty, co prawda płytkiego stawu, a pierwsza, przybywająca do brzegu, otrzymała nagrodę w srebrnych guldenach. Odbyły się także regaty na łodziach, a później bitwa... morska, przyczem amazonki nie oszczędzały się w walce, lecz wpadały do wody, wywracały łodzie itp.

Na zakończenie oświetlono cały ogród ogniami bengalskiemi.

Z teatru. Jutro we wtorek, oraz w dnie następne, przedstawioną będzie po raz pierwszy trzyaktowa operetka Millöckera p. t. „Wiceadmirał“, z pp. Skalskim, Myszkowskim, Skalską, Radwan, Kliszewską w głównych rolach.

Na niegrzeczność służby w hotelu Pollera uskarżał się pewien współpracownik pism warszawskich. Panu temu przedłożono na wyjezdnem rachunek niezgodny z cennikiem hotelowym, skutkiem czego zażądał tenże wytłómaczenia pewnych pozycyj. Zarząd hotelowy uczynił zadość słusznym żądaniom gościa i rachunek sprowadził do granic, określonych cennikiem. To jednak zgniewało służbę hotelową, która w ubliżający sposób zachowała się wobec odjeżdżającego gościa.

Sądzimy, że zarząd hotelu Pollera w dobrze zrozumianym interesie własnym dołoży starań, aby goście nie byli zdani na łaskę i niełaskę służby.

Z uniwersytetu lwowskiego. Dr. Ignacy Zakrzewski, b. asystent prof. Staneckiego Wróblewskiego i Witkowskiego, autor kilku zaszczytnie znanych prac naukowych, habilitował się w uniwersytecie lwowskim z fizyki doświadczalnej.

Walne zgromadzenie „Sokoła“ lwowskiego odbyło się pod przewodnictwem dra Czarnika, przy komplecie 142 członków. Wyrażono na tem zgromadzeniu uznanie zarządowi za podjęte i przeprowadzone prace jubileuszowe, dano mu absolutoryum i uchwalono zaprowadzenie szermierki (na wniosek Janikowskiego.

Prezesem jednogłośnie wybrany został na nowo dr. Krówczyński Żegota. Zastępcą prezesa dr. Czarnik Kaz. Wydziałowymi: Bieńkowski Feliks, dr. Dzięrzielewicz Antoni, dr. Fiszer Ksawery, Friedrich Edward, Gąsiorowski Ferdynand, dr. Heppe Tadeusz, Lang Justyn, Menda Władysław, dr. Skałkowski Bronisław, Targoński Paulin, Wallek Alojzy, Zagórski Franciszek. Zastępcami wydziałowych: Jarosiewicz Kazimierz, Kropiński Władysław, dr. Kulikowski Wiktor, Mętlewicz Kazimierz. Rewidentami: dr. Goldman Bernard, Włoszyński Ferdynand.

Dr. Zdzisław Szydłowski, lekarz chorób dziecięcych, który przez dłuższy czas odbywał specyalne studya na klinice krakowskiej, wiedeńskiej, berlińskiej i praskiej, osiada we Lwowie z końcem tego miesiąca.

Koniec dramatu. Przed paru tygodniami w Krakowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Franciszek Zabagło, woźny Administracyi *N. Reformy*. Powód samobójstwa tego wyjaśnia następująca wiadomość, jaką znajdujemy w *Kuryerze Lwowskim:*

„W piątek około godziny 9 rano aresztowaną została młoda kobieta na wezwanie jakiejś dziewicy na ulicy Kochanowskiego. Ponieważ aresztowana nie chciała udać się piechotą na inspekcyę policyjną, przeto wraz z żołnierzem siadła do dorożki. Koło gimnazyum Franciszka Józefa aresztowana wyciągnęła z kieszeni brzytwę i jednym zamachem przecięła sobie gardło. Skutkiem upływu krwi omdlała, a przywieziona do szpitala, wyzionęła ducha. Powodem samobójstwa była obawa przed karą za dwumęstwo. Denatka, Marya Krawczyk, była służącą, już zamężną raz we Lwowie, lecz z mężem nie żyła, a następnie wykradłszy metrykę niejakiej Maryi Małkiewiczównej, wyszła powtórnie za mąż w Krakowie, czy w Wadowicach. Małkiewiczówna doniosła o tej kradzieży metryki do policyi, a gdy K. przydybała we Lwowie, kazała ją aresztować. — Krawczyk Marya liczyła lat dwadzieścia kilka."

Otóż samobójczynią tą była żona woźnego Franciszka Zabagły, gdyż ona to brała w Krakowie ślub pod nazwiskiem Małkiewiczównej. Spodziewana kara za dwumęstwo, była zatem powodem samobójstwa obojga małżonków.

Wykolejenie pociągu. Onegdaj w nocy o godz. 11 wykoleił się pospieszny pociąg wskutek pęknięcia obręczy koła na linii Bogumin - Wrocław w pobliżu stacyi Loeve. W chwili wykolejenia nadjechał drugim torem z przeciwnej strony pociąg towarowy, i na ten całą siłą uderzył pociąg wykolejony. Kilka osób ze służby pociągu pospiesznego zostało zabitych, kilka jest ciężko rannych, kilka lekko. Czternaście wagonów zgruchotanych. Wagon pocztowy zniszczony. Wskutek tego wykolejenia w sobotę nie nadeszła do nas poczta z Poznańskiego.

Otwarcie seminaryum nauczycielskiego męskiego w Samborze nastąpi, jak o tem zawiadamia Rada szkolna krajowa w *Gazecie Lwowskiej*, z początkiem roku szkolnego 1892/3. Mianowicie otwarty zostanie na razie rok pierwszy; dalsze klasy będą otwierane stopniowo w latach następnych. Czas i porządek wpisów do kl. I tego seminaryum ogłoszone będą później.

Kółka rolnicze. Za staraniem zarządu głównego został zawiązany przez delegata p. Bolesława Gurskiego, właśc. dóbr Dąbrowy, zarząd powiatowy Kółek rolniczych w Krośnie. Prezesem wybrano p. Kazimierza Orpiszewskiego, właśc. dóbr, zastępcą p. Czesława Jastrzębskiego, sekretarzem p. Karola Kozłowskiego, sekr. Rady powiatowej; członkami zarządu: ks. Rożena prob. z Bóbrki, dr. med. Jakóba Przysłupskiego, p. Piotra Litarowicza, nauczyciela i p. Tomasza Firleja, gospodarza z Jasionki. Zaraz na wstępie swoich obrad uchwalił zarząd powiatowy otworzyć jak najspieszniej „Powiatowe Towarzystwo handlowe", skądby liczne sklepiki Kółek rolniczych tamtejszego powiatu mogły tani i doborowy towar sprowadzać, jak również sztuczne nawozy i zająć się zakupnem i sprzedażą produktów rolniczych włościańskich. — Biuro Towarzystwa zarządu powiatowego znajduje się w biurze Rady powiatowej w Krośnie.

Konfiskata. *Gazeta Jarosławska* z dnia 15 bm. uległa konfiskacie za podanie wiadomości o sprawach wojskowych.

Z powodu sfałszowania weksli na kwotę kilkudziesięciu tysięcy złr. odebrał sobie życie w Wiedniu Emil M. Sorer, handlarz sukna z Berna morawskiego. Firma Sorera uważaną była za bardzo rzetelną, a samobójstwo jej właściciela obudziło bardzo niemiłe zdziwienie dla stron poszkodowanych.

Wygnanie. Wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego mieszkaniec Warszawy Zelman Rosencwajg, liczący 36 lat za samowolny pobyt za granicą został skazany na pozbawienie praw stanu i wieczne wygnanie, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberyi.

Wyjazd medyków. W warszawskim uniwersytecie zapisało się dwunastu medyków z piątego kursu na wyjazd do miejsc nawiedzonych cholerą w Rosyi. W tych dniach kandydaci wyruszą w podróż, otrzymując za pierwszy miesiąc jako honoraryum po 300 rubli.

Cholera we Francyi. Dotychczas we wszystkich depeszach z Paryża podkreślano z naciskiem, że wypadki choroby, skonstatowane w kilku miejscowościach Francyi ostatniemi dniami, są tylko cholerynę, czyli t. zw. *cholera nostras*, — obecnie jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że choroba, która we Francyi wybuchła, jest azyatycką cholerą. Oto co piszą w tej mierze z Paryża do *Gazety Kolońskiej:*

„Że pojawiająca się u nas *cholera nostras* jest czemś bardzo niebezpiecznem, dowodzą najlepiej daleko idące środki zaradcze, przedsięwzięte przeciw niej, środki, którychby z pewnością nie przedsiębrano, gdyby się rozchodziło tylko o cholerynę. W całym Paryżu zaczynają wodę filtrować, na przedmieściach urządzono strażnice sanitarne, w których lekarze muszą czuwać dniem i nocą. Mówią nawet, że za miastem wybudowane zostaną baraki na pomieszczenie lazaretu cholerycznego, gdyż władze liczą się już z możliwością przepełnienia wszystkich szpitali miejskich, a nadto chcą w ten sposób zapobiedz rozszerzaniu się zarazków w mieście. Jedna z pierwszorzędnych powag lekarskich, prof. Peter, utrzymuje z całą stanowczością, że skonstatowane dotychczas we Francyi wypadki choroby są cholerą azyatycką, inni lekarze nie podzielają jego zdania, ale też nie mogą go zbić naukowemi argumentami. Naczelny lekarz szpitala Lariboisière, w którym leczono wiele tych osób, ostatniemi czasy zapadłych na ową podejrzaną biegunkę, rzekł, że choroba ta robi na niego takie wrażenie, jak gdyby to była *cholera nostras*, ale taka, „która się wściekła". W każdym razie dziwna to jest ta „łagodna" swojska cholera, na którą umiera 50% osób nią dotkniętych i która wciąż się rozszerza".

Testament nauczycielki. W Nancy zmarła w tych dniach najstarsza we Francyi nauczycielka, panna Wirginia Mauvais, urodzona 3 sierpnia r. 1797 (16 Termidor Anno V). W ciągu swej karyery pedagogicznej pisała wiele dzieł o wychowaniu i metodzie nauczania, które w swym czasie zwracały na siebie uwagę. Gdy w r. 1852 przestała się zajmować pedagogią, posiadała majątek w wysokości 500.000 fr. W roku 1890 ofiarowała 400.000 fr. miastu Nancy na założenie szpitala. W testamencie jej znajduje się następujący ustęp: „Życzę sobie, aby pogrzebano mnie w trumnie o barwach Francyi i wieziono na cmentarz nieprzykrytą całunem. Karawan ma być zaprzężony w dwa konie, przybrane w trójkolorowe wstęgi. Na mojej trumnie ma być złożony wieniec laurowy, na pamiątkę walk, jakie staczałam z ciemnotą. Za trumną ma postępować co najmniej dziesięciu muzykantów, grając pieśni narodowe. Chcę nadto, aby na pogrzeb mój zwołano 200 biednych i każdemu z nich rozdano po 2 franki."

Podziękowanie. Na cele Stowarzyszenia nauczycielek nadesłały panie Kamila i Anna (Erazmowa) Jerzmanowskie kwotę 100 złr. Za tak hojny dar składamy zacnym ofiarodawczyniom w imieniu obdarowanych nauczycielek serdeczne podziękowanie.

Z Wydziału Stowarzyszenia nauczycielek *Helena Żeleńska* prezesowa, *D. Mikiewiczówna* sekretarka.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek 19 lipca: Po raz pierwszy „Wiceadmirał", operetka w 3 aktach Millöckera.

We środę 20 lipca: Po raz drugi „Wiceadmirał", operetka w 3 aktach Millöckera.

We czwartek 21 lipca: Po raz trzeci „Wiceadmirał", operetka w 3 aktach Millöckera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Do wagonu".** Pod takim tytułem, w drugiem wydaniu już, nakładem lwowskiego dwutygodnika satyrycznego *Śmigus* wyszła książeczka ilustrowana, zawierająca wiele udatnych wierszem i prozą napisanych humorystycznych artykułów i żartów. Oprócz Rossowskiego i ś. p. Wł. Stebelskiego, w książeczce tej zamieszczone zostały prace najweselszych współpracowników *Śmigusa*, wywołujące szczery śmiech. Praktyczną zaś i pożyteczną stroną wydawnictwa jest dokładny, jasno zestawiony rozkład ruchu pociągów kolejowych w całym kraju, ze szczególnem uwzględnieniem zakładów zdrojowych leczniczych. Niska cena (30 centów) sprawiła, iż pierwszy nakład w lot został rozchwytany, a stanie się to niezawodnie i z drugim.

Dział ekonomiczny.

Stan zasiewów. Dawno już nie pamiętamy takiego roku, w którymby chwalono stan zasiewów, prawie na wszystkich obszarach produkcyjnych, jak obecnie. Jeżeli pójdzie tak dalej, jeżeli pogoda podczas żniw i zbiorów dopisze, można się spodziewać niezwykłych wydatków. W Galicyi zachodniej miesiąc czerwiec był dla zasiewów bardzo pomyślnym. Pogoda sprzyjała z wyjątkiem kilku dni tylko, w których padały ulewne deszcze. Tak jare, jak i ozime zasiewy są bardzo ładne — ucierpiały wprawdzie od gradu, a po części zniszczone zostały przez wylewy, nie w tej jednakże mierze, żeby ogólny stan mógł być nazwanym niepomyślnym. Rzepak dał dobre wydatki. Potrawy bujne pójdą niedługo drugi raz pod kosę. Kartofle są znakomite. Owsy niskie, ale gęste i równe. Strączkowe bardzo dobre. Krakowskie, Wielickie i Brzeskie nawiedził owad, szkodnik, gatunek muchy, zwanej skoczek.

Poznańskie ma dość dobre zasiewy. — Żyto ma normalne źdźbła, kłosy trochę krótsze niż w roku zeszłym. Na lekkich ziemiach zostało żyto trochę wysuszone, dojrzało częściowo za prędko, wskutek czego będzie dość kłosów w ziarno ubogich lub zupełnie pustych. Na lepszych gruntach rozwinęło się żyto bardzo dobrze i przyobiecuje przy dalszych sprzyjających warunkach plony o bardzo dobrej jakości i w miernej ilości. Żniwo rozpoczęło się już w tych dniach. Pszenica ma bardzo krótką słomę i jest dosyć rzadka, kłosy są krótkie, wiele z nich jest zaśniedziałych, a ślady posuchy dają się prawie wszędzie spostrzedz. Dość smutno przedstawiają się jare zasiewy, które stanowią tu główny kontyngent zboża. Zostały one wcześnie zasiane — cierpiały aż do 15 maja od ustawicznych nocnych przymrozków, a kilkutygodniowa posucha dokonała reszty, deszcz 23 czerwca był już spóźniony. Żniwo jarzyn będzie w każdym razie niewydatne. Kartofle jak dotychczas są bardzo dobre — nie można jednak jeszcze z tego wnioskować o wyniku, gdyż dopiero pogoda najbliższych sześciu tygodni jest decydująca. Buraki są rozmaite — do nich da się także zastosować to, co wyżej powiedzieliśmy o kartoflach. Potrawy były bardzo słabe — dały zaledwie połowę zwykłego zbioru. Jakość siana jest naturalnie znakomita, nie padła bowiem na nie podczas zbioru ani jedna kropla deszczu. Żywy nawóz pragnie w wysokim stopniu deszczu. Chwastów dużo.

W Kongresówce poprawiły się także w ostatnich czasach widoki urodzajów. Oziminy rozwinęły się nadspodziewanie, oprócz tych okolic, w których dała się uczuć uporczywa posucha. Kłos zrobił się dorodny. Jarzyny z początku wiele obiecujące, teraz trochę tępo podrastają. Strączkowe rozwijają się bardzo dobrze — hreczka też. Kartofle rokują jak najlepsze widoki.

Z Litwy donoszą, że deszcze, jakie tam w ostatnich czasach spadły, wpłynęły bardzo dodatnio na wzrost zboża. Wschody kartofli przedstawiają się bardzo obiecująco. Warzywa wczesne ucierpiały nieco od przymrozków, które kilkakrotnie pojawiały się w maju aż do 25, poczem nastąpiły wielkie upały i susze. Łąki rosną w oczach, jednakże sianokosy z powodu długotrwałej suszy wiosennej opóźniły się o jaki tydzień. Deszcze okazały się zbawiennemi, szczególnie na gruntach piaszczystych, na gruntach ciężkich wilgoci już jest dosyć.

Na Węgrzech żniwa są już w pełnym toku. Rezultaty trudno osądzić przed wprowadzeniem zboża do stodół. Liczne doświadczenia uczą, że wszelkie obrachowania, wtedy jeszcze czynione, gdy zboże wystawione jest jeszcze na wpływy pogody, są przedwczesne. Urzędowe sprawozdania, nadchodzące do ministerstwa, dają jednak pewną miarę do ocenienia rezultatów żniw. Według tych sprawozdań należy oczekiwać średnich tylko zbiorów pszenicy. Żyto obiecuje lepsze stosunkowo wydatki — lepsze znacznie niż w roku zeszłym, w każdym jednak razie nie takie, jakich po dobrym roku spodziewaćby się należało. Ozimy jęczmień już dojrzewa, jary wkrótce zacznie dochodzić. Owies dojrzewa. Rzepak się nie udał — z uprawianego pod niego obszaru 80 — 85.000 morgów katastralnych można oczekiwać zaledwie 320 do 350.000 cetnarów metrycznych wydatku.

W krajach zachodniej Europy stan urodzajów z początkiem lipca przedstawia się w ogóle lepiej niż przed miesiącem. W Niemczech spodziewają się urodzaju średnio dobrego. We Francyi jęczmień i owies zagrożone poważnie posuchą w maju, poprawiły się tak, że obiecują zbiór średni, lub nawet średnio dobry. Nawet pszenica obiecuje wydatki lepsze, niż w roku zeszłym. W Anglii spodziewają się zbioru pszenicy, owsa i jęczmienia mniej niż średniego. Angielskie sfery kupieckie obliczają urodzaj Stanów Zjednoczonych na 225 milionów buszli pszenicy ozimej, 180 jarej. Z tego może Ameryka eksportować 80 milionów, nie licząc zapasów zeszłorocznych, jeszcze dosyć znacznych.

W handlu zbożowym daje się spostrzedz tendencya zniżkowa, wywołana wiadomościami o dobrych powszechnie urodzajach. Ruchu nie ma prawie żadnego. *Rol.*

Z dyrekcyi poczt i telegrafu donoszą: Wskutek rozporządzenia ministerstwa handlu podaje się do powszechnej wiadomości, że począwszy od 1 lipca b. r. można posyłać także i do Hiszpanii próbki towarowe do wagi 350 gramów. Nadto zaprowadzone zostaną z dniem 1 sierpnia b. r. w miejsce dotychczasowych nowe opaski pocztowe z trwalszego papieru i o 15 centimetrach szerokości. Jako cenę nowych tych opasek ustanawia się kwotę, równającą się wartości wyciśniętego na nich pocztowego znaczka, a mianowicie 2 ct. za sztukę i można je będzie nabyć także pojedyńczo. Od 1 sierpnia b. r. nie będą ani urzędy pocztowe ani też sprzedawcy znaczków pocztowych sprzedawać dotychczasowych opasek, jednakowoż używać ich można, gdyby się do tego czasu w prywatnem posiadaniu znajdowały, jeszcze tak długo, dopóki obecny typ marek zmieniony nie zostanie.

Popsute opaski i to bez względu na to czy one pochodzą ze starego lub nowego wydania wymienić można od 1 sierpnia b. r. za dopłatą 1 ct. w urzędach pocztowych na nowe, jeżeli nie będzie na nich śladu urzędowej manipulacyi.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 18 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	736·7 mm	734·8 mm	735·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusa	+17°4	+16°2	+18°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	76%	85%	88%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	8	10	10

Uwagi: Przed i po południu deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 18 lipca. Cesarz nie pojedzie do Galicyi tegoroku. Z powodu cholery zapowiedziane wielkie ćwiczenia wojskowe, nie odbędą się w Galicyi tego roku.

Brody, 18 lipca. Drugie posiedzenie walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego odbyło się dzisiaj o godzinie 8 rano. Przewodniczył dr. Gerstmann.

Piórkiewicz referuje o wnioskach zarządów oddziałowych, aby wystarać się o płace dla nauczycieli takie, aby najniższa płaca wynosiła 500 złr. (*nie przyjęto*) o zniżenie lat służby do 35 (*przyjęto*).

Referenci Badańczyk, Wojtyga i Migdał zdawali sprawę o wnioskach w wielkiej liczbie przedłożonych na zjeździe.

P. Udziela, inspektor okręgowy referuje o nowych planach szkół ludowych pospolitych jedno i czteroklasowych, w myśl ustawy z r. 1885. Referent daje bardzo obszerne objaśnienia, porównuje ilość godzin nauki według teraźniejszego planu z ilością godzin w nowym planie.

Na poufnem zebraniu postanowiono wybrać prezesem nadal p. Zygmunta Sawczyńskiego, a wiceprezesem dr. Gerstmanna. Obu tych kandydatów wybrano na pełnem posiedzeniu przez aklamacyę; obaj wybrani zrzekają się jednak stanowczo wyborów. P. Badańczyk zanosi do nich od zgromadzenia prośbę, aby wybór przyjęli. P. Sawczyński w długiej przemowie żegna uczestników, jako ustępujący prezes. P. Badańczyk z wielkiem wzruszeniem dziękuje za dotychczasowe piastowanie godności, jaką dotychczas piastowali pp. Sawczyński i Gerstmann i ponawia jeszcze prośbę, aby nadal na tych stanowiskach pozostali. Prezes Sawczyński przemawia powtórnie i obstaje przy swem postanowieniu.

P. Sokalski w imieniu zgromadzenia dziękuje pp. Sawczyńskiemu i Gerstmanowi i składa im życzenia długiego życia.

Wybrano prezesem Towarzystwa księcia Jerzego Czartoryskiego, wiceprezesem p. Dziedzickiego Ludwika, dyrektora seminaryum nauczycielskiego; członkami zarządu wybrani zostali: Borecki, Cenar, Czernecki, Józef Fąfara Gołocki (?), Jaworski Korneli, Klapkowski, Kropiński, dr. Limbach, Jurkiewicz, Bruchnicki, Rawer, dr. Warmski, Żmudziński Franciszek i dr. Żuliński.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 18 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej w toku obrad nad projektami walutowemi, mianowicie przy art. 11, p. Tausche wniósł rezolucyę, wzywającą rząd, aby bicie monet dwu-szelągowych ograniczono do niezbędnej tylko ilości, a natomiast bito większą ilość monet jedno szelągowych.

Minister skarbu oświadczył, iż rząd także uwzględnia potrzeby biedniejszej ludności, i z tej zasady wychodząc, uznaje korzyści małej jednostki monetarnej, — dla tego też rząd nie proponuje wcale bicia monet pięcioszelągowych, aby o ile możności zapobiedz podrożeniu artykułów żywności.

Ostatecznie art. 11 przyjęty został wraz z rezolucyą Tauschego; art. 12 — 23 przyjęte bez zmiany.

Wiedeń, 18 lipca. (Z Izby posłów.) W rozprawie walutowej nad artykułem, omawiającym sposób wybijania monet, zabrał głos minister skarbu i usprawiedliwiał zawarcie układu z berndorfską fabryką towarów metalowych Kruppa pod Wiedniem o dostarczenie niklu i zwrócił na to uwagę, że ta fabryka jedyna wniosła poważną ofertę, i że ona jest w stanie dostarczyć czystego nilku, że w końcu ryzykowała niemało, gdyż na wypadek, jeśliby ustawa o wybijaniu niklu do dnia 15 sierpnia nie otrzymała sankcyi, obie strony kontraktujące są zwolnione od zobowiązań i fabryka nie ma żadnych pretensyj o odszkodowanie. Znawcy wyrazili się stanowczo korzystnie o tym kontrakcie, chroniącym państwo od niebezpieczeństw. Rząd węgierski zawarł z tą samą fabryką kontrakt za tę samą cenę, co rząd austryacki.

Wiedeń, 18 lipca. Izba poselska przyjęła w drugiem czytaniu cały projekt ustawy monetarnej bez zmiany i uchwaliła 118 głosami przeciw 49 przystąpić do rozprawy szczegółowej nad projektem, dotyczącym ugody monetarnej z Węgrami.

Wiedeń, 18 lipca. Izba panów odbędzie we środę 20 b. m. posiedzenie. Na porządku dziennym zamieszczono: pierwsze czytanie ustawy o prawach autorskich i ustawy o przemyśle budowniczym; drugie czytanie kilku ustaw kolejowych: sprawozdanie komisyi obu Izb o pomocy dla urzędników państwowych; drugie czytanie ustawy o nabyciu dóbr Nadworna i ustawy o udzieleniu bezprocentowej pożyczki państwowej miastu Brodom i uzupełniające wybory do kilku komisyj.

Wiedeń, 18 lipca. Wykaz Banku austryacko-węgierskiego za ubiegły tydzień z dnia 15 lipca. Banknotów w obiegu było za 409,643.000 złr., mniej o 1,840.000 złr., niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego za 246,919.000 złr., więcej o 238.000 złr.; w portfelu wekslowym 146,700.000 złr., mniej o 3,642.000 złr.; w lombardzie 23,578.000 złr. mniej o 1,394.000 złr.; wreszcie banknotów nieopodatkowanych w zapasie 47.865.000 złr., czyli o 3,717.600 złr. więcej niż w poprzednim tygodniu.

Ołomuniec, 18 lipca. Przy współudziale reprezentantów Moraw i Śląska, a w obecności marszałka kraju, deputacyi miasta Berna i burmistrza otwarto tutaj wczoraj wystawę przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. W zastępstwie protektora arcyksięcia Ottona, otworzył wystawę radca namiestnictwa Januschka.

Popołudniu odbyła się wspaniała uczta, — wieczór zaś na placu wystawy odbyła się zabawa ludowa.

Budapeszt, 18 lipca. *Pesti Hirlap* donosi, iż w gminie Migura, zamieszkałej przeważnie przez Rumunów, przyszło do starcia pomiędzy żandarmeryą a ludnością, z powodu, że żandarmi chcieli aresztować kilku złodziei koni. Przy starciu dwie osoby zostały zabite, dwadzieścia pięć rannych.

Paryż, 18 lipca. Na uczcie uroczystej z powodu 100-letniej rocznicy przyłączenia Sabaudyi do Francyi było 2000 uczestników, między tymi kilku ministrów.

Prezes Izby Floquet podniósł ważniejsze chwile z dziejów przyłączenia Sabaudyi i zakończył wnioskiem, że zrobione tutaj doświadczenie wskazuje, iż dzieje dostarczają aktu zadośćuczynienia, na który potrzeba czekać, przygotowywać go i nań zasługiwać.

Paryż, 18 lipca. Minister spraw zagranicznych wystosował ostrzeżenie do rządu portugalskiego z powodu zarządzonej w Portugalii kwarantanny na proweniencye francuskie. Rząd portugalski ma ponownie zasięgnąć opinii Rady sanitarnej co do skuteczności i potrzeby zarządzonej kwarantanny.

Paryż, 18 lipca. Minister sprawiedliwości wezwał do siebie generalnego adwokata Cruppiego, aby zażądać wyjaśnienia co do zarzutów i przedstawień, jakie dyplomatyczny agent Haiti zrobił u ministra Ribota z powodu wyrażenia, jakiego użył podczas obrad sądowych w procesie pani Reymond. (Cruppi powiedział do oskarżonej: Postępowanie Pani było dzikiem, jak u Negrów lub na wyspie Haiti). Oświadczenie, jakie złożył generalny adwokat, każe przypuszczać, że nieporozumianie dyplomatyczne zostanie usunięte, naturalnie bowiem Cruppi nie miał zamiaru obrażenia republiki Haiti.

Paryż, 18 lipca. *Figaro* zapewnia, iż przy autopsii zwłok jednego ze zmarłych z objawami cholery nie znaleziono ani śladu bakteryj cholery azyatyckiej, natomiast znaleziono w znacznej ilości zwykłe bakterye, znamionujące katar kiszek.

Londyn, 18 lipca. Według wiadomości, jakie nadeszły z Sydney na wyspie Saugi, leżącej między wyspami Celebes a Mindanao, wybuchł wulkan. Cała wyspa zniszczona; dwanaście tysięcy osób zginęło.

Petersburg, 18 lipca. Pod prezydencyą cara odbyła się konferencya celem zastanowienia się, czy nie należałoby wyznaczyć dyktatora dla krajów nadwołżańskich na czas trwania cholery.

Dyrektor departamentu medycznego Ragozin uda się z rozkazu cara do południowej Rosyi, celem zarządzenia środków przeciwko zawleczeniu, a względnie szerzeniu się epidemii. Ministerstwo komunikacyi wysyła także ze swej strony specyalną komisyę do prowincyj, w których szerzy się epidemia.

Petersburg, 18 lipca. Wielu właścicieli domów w Tyflisie skazano za niespełnianie przepisów sanitarnych na karę aresztu od 20 do 30 dni. W innych miastach również sądy postąpiły podobnie.

Petersburg 18 lipca. W Kazaniu do dnia 14 lipca zmarło na cholerę z sześciu na okręcie przywiezionych chorych osób pięć.

Rostow, 18 lipca. Między podróżnymi na kolei zachorowało na cholerę 13 osób. Dotychczas w mieście zapadło na cholerę osób 48, umarło 13.

Azow, 18 lipca. Zachorowało na cholerę osób 60, umarło 18.

Sofia, 18 lipca. Siedmiu schwytanych młodych złoczyńców należało do bandy Atanasiosa. Prócz nich schwytano jeszcze pięciu.

Sofia, 18 lipca. Z procesu o zamordowanie Belczewa: W replice swej prokurator obstaje za wymiarem kary, proponowanej na Milarowa; cofa tylko oskarżenie o wydawanie rewolucyjnego czasopisma *9 sierpnia*, ze względu na przyznaną amnestyę za rewolucyę w Burgas. Co do oskarżonego Popowa, prokurator pozostawia do uznania sądowi, czy należy uważać Popowa, lub nie, za przywódcę powstania w Burgas; utrzymuje w sile wszystkie inne punkty oskarżenia Popowa. Co do Wasiliewa prokurator proponuje nawet zaostrzenie kary, ponieważ uważa go za moralnego sprawcę zbrodni.

Prokurator podtrzymuje oskarżenie przeciwko Velikowowi, ponieważ tenże brał pieniądze ze strony rosyjskiej; natomiast cofa oskarżenie o udział w zamachu na życie Stambułowa.

Prokurator utrzymuje bez zmiany proponowany wymiar kary odnośnie do Dzudzowa i Karagülowa; co do Staikowa proponuje nawet podwyższenie kary więzienia z 3 na 5 lat.

Wreszcie co do Karawełowa, obstaje prokurator za wymiarem kary śmierci.

Po replice prokuratora rozpoczęła się duplika obrońców, która skończy się prawdopodobnie dzisiaj, w poniedziałek. Można się spodziewać, że i wyrok niebawem zapadnie.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 18 lipca 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	t.
Zjednoczony dług w papierach	95	25
Zjednoczony dług w srebrze	95	—
Austryacka renta złota	113	10
5% austryacka renta (marcowa)	100	70
Akcye banku austro-węgierskiego	994	—
Akcye kredytowe	307	60
Londyn	119	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	50½
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	60

Wiedeń, 18 lipca. Ruble papierowe 117·75. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 17·37; żyto 7·42; pszenica 8·29; owies 5·87.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie domu handlowego pod firmą **Józef Kulczyński w Krakowie.**

Kanwę niciana, **Jutę, Jawę, Trico, Kongres, Płótno** staroniemieckie, **Kanwę** papierową, **Siatki i tiule do poszywania, Wzory, Książeczki, Monogramy** poleca **EUG. SMIDOWICZ,** Kraków, Sukiennice, 29.

Urząd pocztowo-telegraf. w Sędziszowie

przyjmie od **1 września**
rutynowanego ekspedytora
do samoistnego prowadzenia urzędu kombinowanego. Bliższe porozumienie listownie. 1805 1

Kandydat notaryalny

z kilkuletnią praktyką, poszukuje od 1 sierpnia ewentualnie od 1 września miejsca u pp. Notaryuszów lub adwokatów. 1806 1 2
Adresu z grzeczności udzieli p. **Bier**, komisarz skarbowy **w Przemyślu**.

Dom handlowy

pod firmą

J. Kulczyński w Krakowie

obok bramy floryańskiej

poleca **po cenach najtańszych:**

Farby pokostowe (olejne) we wszystkich możliwie żądanych kolorach, tarte maszyną parową na prędko schnącym pokoście, 1 kilo wystarcza na 6 do 8□ metrów, służące do malowania podłóg, w 5 odcieniach, drzwi, okien, sprzętów domowych, ogrodowych, stachet, werand, budynków itp.

Lakier do podłóg bursztynowy w 6ciu odmianach, 1 puszka, zawierająca netto 1 kilo wystarcza na 6 do 8□ metrów, kosztuje tylko 80 centów.

Farby suche do robót lakierniczych, malarskich, murarskich itp.

Farby do barwienia materyj jedwabnych, wełnianych, lnianych bawełnianych (wolne od trucizny) w pakietach po 6 i 15 centów z przepisem użycia.

Farby do barwienia materyj za pomocą szczotki na zimno. Odpowiednie do prędkiego zabarwienia mebli, sukna, obić itp.

Masa woskowa własnego wyrobu, do zapuszczania podłóg, posadzek do froterowania, w 5 pięknych kolorach.

Masa ta, wyrabiana z najczystszego pszczelnego wosku, 1 pudełko wystarcza na obszerny pokój a kosztuje tylko 70 centów.

„Carbolineum" najlepszy środek przeciw grzybowi, wilgoci, do impregnowania drzewa itp. Cena fabryczna. 1811 1 6

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

W Magazynie
Henryka Schwarza w Krakowie
jest wolne miejsce 1813 1 6

praktykanta.

Willa piętrowa

z ogrodem,
przy mieście Krakowie położona,
jest **do sprzedania.**
Wiadomość **w handlu Wgo Miki, Kraków, Rynek główny** 1810 1 3

MAGGI przyprawy do rosołu
podnosi nadzwyczaj dobroć zup. Do nabycia we flaszeczkach od 45 centów w handlu *Franc. Lenerta*. Kraków. 1779 1 2

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig**, Neumarkt 34, w Niemczech). 1838 35 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

Albina Krajewskiego, Wiedeń,

I., Giselastrasse, L. I, 1747 5 0

poleca i dostarcza **wszystko**, co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi. **Cennik illustrowany** na żądanie wysyła **gratis i franco.** Zamówione artykuły wysyła odwrotnie pocztą lub koleją **za zaliczką.** Informacyj i na zapytania zaopatrzone marką 5 cent. na odpowiedź, udziela chętnie i odwrotnie. — **Ceny fabryczne.**

Panna **do sprzedaży wiktuałów i towarów korzennych** jest potrzebna.
Wiadomość u stróża pod **L. 12, przy ulicy św. Jana.** 1778 3 3

Do sprzedania.

Majątek 160 morgów, blisko Krakowa, potrzeba do 12.000 złr. **Majątek** 600 morgów, blisko Krakowa, z bogatym inwentarzem, potrzeba do 50.000 złr. **Majątek** 470 morgów, 4 mile od Krakowa, potrzeba do 16.000 złr. **Majątek,** blisko kolei i miasteczka, 262 m. potrzeba do 15.000 złr. **Majątek** 1300 morgów, blisko kolei i poczty, z inwentarzem, potrzeba do 40.000 złr. **Majątek lasowy** 5500 morgów, potrzeba do 85.000 złr. **Majątek lasowy** 2000 morgów, z inwentarzem, potrzeba do 60.000 złr. **Folwarczki** z obszarem 43, 52, 53 i 70 morgów, oprócz tychże jest jeszcze więcej **większych i mniejszych majątków pod korzystnemi warunkami do nabycia**, jak również **kamienice w Krakowie, nowe i stare,** w różnych cenach, od 7½% do 9% czystego dochodu przynoszące.

Wiadomość w **Biurze**
Edwarda Lipinera w Krakowie,
ul. Floryańska, 6. 1745 5 9

ZMIANA LOKALU.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem dzisiejszym przeniosłem mój

SKLEP ZEGARMISTRZOWSKI
istniejący od lat 12 w Sukiennicach,
do Rynku głównego, 39, Linia A—B,
(obok handlu papieru Wgo J. F. Fischera).

Przytem nadmieniam, że przy zmianie lokalu powiększyłem mój skład zegarków różnego rodzaju, oraz **zegarków złotych, srebrnych, niklowych, stalowych** (na czarno oksydowane) z pierwszorzędnych fabryk genewskich.

Ciesząc się dotychczasowem zaufaniem, mam zaszczyt nadal polecić się łaskawym względom. Z uszanowaniem

Wł. Limanowski
zegarmistrz.
1737 9 10

ZMIANA LOKALU. ZMIANA LOKALU.

Egzystujący od roku 1827

Dom handlowy

pod firmą

G. M. GOEBEL i SYNOWIE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 15,

polecają na obecny sezon dla osób słabych środki wzmacniające, jako to: **Koniak francuski kuracyjny, stare wina węgierskie** i zagraniczne, jak również wszelkie gatunki **win cieńszych**, szczególnie poleca się prawdziwe **Hegyalajskie** tak zwane **zieleniak.**
Piwo oryginalne bawarskie kuracyjne z Culmbach, Porter angielski, Ekstrakt mięsny Libiga, Bulion wołyński, Herbatę w doborowych gatunkach itp., oraz wszelkie towary kolonialne.

Zamówienia na prowincyę wysyła się odwrotną pocztą. 1650 10

Obok handlu pokoje gościnne.

Dermatol proszek do zasypywania

z fabryki farb dawniej Meister Lucius & Brüning

w Höchst nad Menem, w Niemczech.

Dla turystów, myśliwych, żołnierzy i wszystkich, którzy muszą wiele chodzić, nieodzowny.

Wyborny środek przy **okaleczeniach wszelkiego rodzaju,** jako też przy **ropieniach skóry:** starciach, w miejscach materyzujących i ranach kobiet i dzieci, wilku itp. Znakomity jako **proszek do posypywania nóg.**

Można go dostać we wszystkich aptekach i drogueryach w pudełkach zawierających po 25, 50 i 100 gramów. 1695 3 6

Raki żywe i gotowane, od 2 centów sztuka.
Sarninę na części, **codziennie świeżą.**
Masło dworskie deserowe i kuchenne, w wybornym gatunku.
Bulion wołyński po 2 złr. funt, oraz osobliwy **bulion** własnego wyrobu z dziczyzny, ptactwa dzikiego i drobiu po 3 i 5 złr. funt.
Wszelkie owoce krajowe i zagraniczne, a osobliwie: **ananasy** ze Singapore, wonne i soczyste, **banany afrykańskie**, owoc nader smaczny i pożywny, poleca 1803 3 20

Karol Knoreck i Spółka

Pierwszy handel dziczyzny
i towarów korzennych
w Krakowie, ul. Floryańska, 23.

Powyższa firma **zakupuje** oraz wszelką ilość **dziczyzny świeżej** przez cały sezon polowań po cenach jak najlepszych.

Roman Silberbach

przedsiębiorca 1023 38 50
w Krakowie
wykonywuje pokrycia dachów **łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą**, jakoteż **dachówką falcowaną** po cenach najtańszych.

Nakładem K. Bartoszewicza

Kraków, ul. Bracka, 8,
świeżo wyszły: 1481 12 30

Nowelle M. Jokaja, Zaccone'a, Sw. Czecha, Peschkau'a, Elizy Polko, Suessona, Hutzlera, Simonsa itd. Cena 80 ct.
Album rycin, portretów i widoków, odnoszących się do konstytucyi 3-go Maja. Zeszyt II. ze spisem rycin. Cena 60 ct. (Oba zeszyty razem 1 złr.)
Perły humoru polskiego. Tom trzeci. Cena 1 złr. 50 ct. (3 tomy razem złr. 3.50)
Do starego pokolenia (wiersz z pod zaboru rosyjskiego), wydanie drugie, 20 ct.
Grudziński. Na ruinach, 20 ct.
Pieśni polskie, najlepszy zbiór pieśni i utworów patryotycznych, **wydanie czwarte**, w pięknej oprawie, 1 złr.
Przewodnik po Krakowie, ułożony przez K. Bartoszewicza, z illustracyami i 600 adresami osób wybitniejszych i instytucyj. 45 ct.
Illustrowany Przewodnik po Pradze. 40 cnt.
Lenartowicz. Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej. 20 ct.
K. Bartoszewicz. Fejletoniki. 1 złr.

Zwraca się uwagę, iż przy **ul. Brackiej, L. 8,** odbywa się **wyprzedaż** niektórych dawniejszych nakładów za trzecią, czwartą, a nawet piątą i szóstą część ceny katalogu.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej** przez

Centralne 137 126 0

Biuro ogłoszeń

Lwów, Kopernika, L. II.

Kominy i rury steingutowe, glazurowane,

sprowadzane z pierwszorzędnych krajowych fabryk,

rynny betonowe do kanałów

własnego wyrobu, i t. p. **materyały budowlane,** sprzedaje **po cenach możliwie tanich**

Adolf Hochstim

skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych w Krakowie, ulica Floryańska, L. 38. 685 13 0

Lwowska Fabryka Asfaltu

i tektur ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów
S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera,
we Lwowie, ulica Korytna, L. 13,
poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów.
Tekturę ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów, wysokich gatunków. **Rola 10 metrów □ od 1 złr. 80 ct. do 3 złr. 50 ct.**
Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne.
Lak asfaltowy świecący do konserwacyi
dachów tekturowych, drzewa, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachówek nowego systemu.
Smołę angielską bezwodną.
Osusza się asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

Długoletnią gwarancyę poręcza się. 1005 35 100

Dla pielęgnowania dzieci!

Przy myciu i kąpaniu niemowląt i dzieci dobroć środka do mycia odgrywa bardzo ważną rolę. Matki, bądźcie **bardzo ostrożne przy wyborze mydła!** Zło bardzo wielu używanych toaletowych lub tak zwanych dziecięcych mydeł polega na tem, że zawierają **bardzo wiele ługu i przez to samo skórę drażnią.** Takie mydła są
tylko dla dziecka szkodliwe, przeszkadzają w jego rozwoju fizycznym.

Delikatna skóra dziecka wymaga nadzwyczaj łagodnego i niedrażniącego mydła, a takiem jest niezaprzeczonej doskonałości

Doeringa mydło z sową.

Według chemicznej próby jest ono niefałszowano czyste, doskonałe, absolutnie wolne od nadmiaru ługu lub gryzących przymieszek, czyści wybornie bez zadraśnięcia skóry i nadaje skórze miękkość i gładkość.

Zapewne żadne inne mydło na świecie nie zasługuje na używanie tak, jak **Doeringa mydło z sową,**
do mycia i kąpania niemowląt i dzieci
i żadne inne nie wyrówna mu co do skuteczności. Skóra staje się delikatną, białą i zdrową, dziecko ma się dobrze;
nie dopuszcza do pękania, swędzenia, świerzbu, zranienia, lub infekcyjnego zapalenia skóry.

Matki sprobujcie!

Doeringa mydło z sową bywa używane prawie we wszystkich szpitalach dziecięcych, a to **lekarskie** uznanie jest niezbitym dowodem, że dla naszych dzieci **Doeringa mydło z sową** jest **najkorzystniejszem, najpożyteczniejszem i najlepszem mydłem na świecie!**

Jako **znak rozpoznawczy** wyciśnięta jest na każdym kawałku prawdziwego **mydła Doeringa** nasza marka ochronna, **sowa, ztąd** też nazwa **„Doeringa mydło z sową".**

Cena 30 centów za sztukę.

Doeringa mydło z sową można dostać **w Krakowie** u pp. M. Doeninga, Filipa Eile „Au bon Marché", W. Fenza, F. A. Grigara i J. Zaplatalskiego; w aptekach pp. Konst. Śmieszka i Konst. Wiszniewskiego. 1598 1

Generalne zastępstwo na Austro-Węgry A. Motsch & Co., Wiedeń, I., Lugeck, 3.

Apteka w Lubaczowie
poszukuje 1740 3 3

ucznia.

M. Żymirski, aptekarz.

Pomocnik z handlu kolonialnego, znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia z podaniem żądanego wynagrodzenia i poprzedniego pobytu do **Jana Dymnickiego w Jaśle.** Nienadające się zostaną bez odpowiedzi. 1797 2 2

Ważne dla Panów Rolników!

Młocarnie, grabiarki, pługi, młynki, trieury i t. p.
oraz Bicykle i Rowery.
poleca **na spłaty** 1770 4 10

Franciszek Albin

w Podgórzu.

Dom o 8 ubikacyach, z ogródkiem a względnie placem budowlanym, w śródmieściu **w Podgórzu**, jest z wolnej ręki korzystnie **do sprzedania.**
Bliższej wiadomości udzieli **Pierwszy handel dziczyzną** pod firmą **Karol Knoreck, ulica Floryańska, L. 23.** 1801 2 3

Morele

wysyłka trwa 12 do 14 dni, polecam takowe po 5 kilo franco od **złr. 1.60** do **złr. 2.40**, zarazem donoszę, że wysyłam i **inne owoce,** oraz **kawę, świece, słoninę wędzoną, soloną i paprykowaną, smalec, śliwki, powidła** i t. p. **Odsprzedającym udziela się odpowiednie ceny.**
Upraszam o łaskawe zlecenia i pozostaję z wysokiem poważaniem 1707 5 6

Tomasz Gurowicz
Budapest, VII., Királyucza, 31 sz.

Zakopane.

Willa wspaniała, obok dworca Tatrzańskiego, składająca się z 8 pokoi, 2 kuchenek i werandy, porządnie umeblowanych, **do wynajęcia na lato i zimę.** Jeden pokój na dole i trzy na piąterku, z osobnem wejściem. Dom ten, starannie urządzony i budowany, może być **sprzedany.**
Zgłoszenia w **Agencyi ubezpieczeń od ognia w Zakopanem.** 1783 5 6

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje
TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE
z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.
Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 316 63 0

Osoba B. K. L.

która **z Krynicy** wysłała list do Admin. „N. Reformy" dla **A. Z.,** raczy podać bliższy adres do tejże Admin. pod **A. Z.** w celu załatwienia wiadomej sprawy. 1805 2 10

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892
według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.11	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
10.30	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.40	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
5.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6.00	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
1.00	popołud. pociąg mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.15	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9.05	przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca	
9.09	„ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł.	
9.15	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Pł.	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4.55	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ przystanku	
2.15	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa	**do Oświęcima.**
2.30	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.34	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.40	„ „ „ „ przystanku	
5.50	popołud. pociąg osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6.05	wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa	
6.11	„ „ „ „ przystanku	
8.00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.13	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.19	„ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
8,20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza,
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.41	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.58	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8.18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.00	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza Pł.	
7.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.40	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5.46	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa	
3.49	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3.55	„ „ „ „ „ „ Płaszów	
4.00	„ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
4.15	„ „ „ „ „ Krakowa	
10.12	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.18	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10.37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 28 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa	
8.24	rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.30	„ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ „ Krakowa	
7.58	wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.
8.04	„ „ „ „ „ Płasz.	
8.20	„ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst. stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.